Opłata pocztowa uiszczona gotówką. Cena egz. 25 gr.

GŁOS NARODU

NR. 186. — ROK XXXV.

ŚRODA

11. LIPCA 1928.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA i DRUKARNIA: KRAKÓW, ULICA ŚW. KRZYŻA L. 11.
KONTO CZEKOWE P. K. O. WARSZAWA 140.055. ═══ KONTO CZEKOWE P. K. O. KRAKÓW: 401.099.

Przedpłata wynosi:	W Krakowie: z odnoszeniem	W Krakowie: bez odnoszenia	Na całym obsz. Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Za granicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludowego
Miesięcznie:	5·00 zł.	4·50 zł.	5·00 zł.	8·50 zł.	4·50 zł.

TELEFONY: REDAKCJA NR. 190. ═══ ADMINISTRACJA NR. 3344. ═══ DRUKARNIA NR. 3344 i 4406.

Nareszcie zaczynają się tłómaczyć.

O okólnik ministra Bartla.

Nareszcie prasa rządowa zaczyna pisać o tem, dlaczego to część senatorów BB w dniu 22 czerwca głosowała za wnioskiem sen. Kopcińskiego (PPS) o uchylenie okólnika min. Bartla w sprawie obowiązkowości praktyk religijnych w szkole. „Nareszcie", piszemy! Bo przez dwa tygodnie nasze prośby o wyjaśnienie nie odnosiły skutku. Trzeba było dopiero paru tłumnych zebrań katolickich w stolicy i na prowincji, trzeba było tego zakłamanego niepokoju, który się dał odczuć w społeczeństwie z powodu głosowania w senacie, by się pisma rządowe zdecydowały dać pewne w tej sprawie wyjaśnienia. Wyjaśnienia te znajdujemy w warszawskich pismach rządowych: „Epoce" i w „Dniu Polskim". Trzeba się niemi zająć, bo sprawa, której dotyczą, jest ważna, zasadnicza nawet dla naszego szkolnictwa.

Dla jasności obrazu jednak zacznijmy nie od tych wyjaśnień, lecz od przytoczenia samego wniosku sen. Kopcińskiego, bo on stanowi przedmiot sporu między katolickim a rządowym obozem w Polsce. Wniosek ten, uchwalony na posiedzeniu senatu w dniu 22 czerwca b. r. brzmi:

„Senat wzywa Rząd do zniesienia okólnika M. W. R. i O. P. z dnia 9 grudnia 1926 r. o nauce szkolnej religji katolickiej, **a w szczególności postanowienia o przymusie uczestniczenia nauczycieli w praktykach religijnych, jako sprzecznego z artykułem 112 Konstytucji".**

Senat więc wezwał rząd do zniesienia okólnika, dopatrując się w nim sprzeczności (!) z konstytucją (art. 112) z powodu rzekomo zawartego w nim „postanowienia o przymusie uczestniczenia nauczycieli w praktykach religijnych".

Przeciwko takiemu komentowaniu okólnika zastrzegliśmy się nazajutrz po uchwale senackiej. Przytoczyliśmy pełny tekst okólnika i stwierdziliśmy:

„**Okólnik dotyczy praktyk religijnych nie nauczycieli, lecz młodzieży szkolnej.** A wszystko, do czego nauczycieli ten okólnik zobowiązuje, sprowadza się do obowiązku asystowania młodzieży przy jej praktykach religijnych".

Ktoś więc przekręcił sens okólnika, wykorzystał nieznajomość okólnika u senatorów BB, wmówił w nich, że okólnik zmusza nauczycieli do praktyk religijnych, co istotnie nie byłoby zgodne z art. 112 konstytucji, i w ten sposób przeprowadził zgubną uchwałę. Takie było nasze stanowisko nazajutrz po uchwale senackiej (nr. 171 „Głosu Narodu" z 25 czerwca b. r.). Obrzucono nas za nie z obozu rządowego obelgami i insynuacjami. Byliśmy jednak spokojni i pewni, że, jeśli panowie senatorowie z BB zechcą być szczerymi, muszą się z nami zgodzić. To się stało. Albowiem senator Zagleniczny (jeden z tych, którzy głosowali za wnioskiem sen. Kopcińskiego) analizując w „Dniu Polskim" artykuł 112 konstytucji oświadcza:

„Jeżeli istnieje przymus dla nauczycieli, np. spowiadania się trzy razy do roku, — to przymus taki jest bezwzględnie sprzeczny z Konstytucją".

A następnie przypatrzywszy się okólnikowi min. Bartla i rezolucji sen. Kopcińskiego stwierdza dosłownie:

„Cała rezolucja niema żadnego sensu ani znaczenia głównie dlatego, **że podobny przepis o przymusie nauczycieli nie istnieje** — nie może więc być kasowanem zarządzenie, które nie istnieje".

Wnrze „Głosu Narodu" z dnia 24-go czerwca podał nasz warszawski korespondent:

„Za rezolucją (sen. Kopcińskiego) głosowali z klubu BB: marsz. Szymański, wicemarszałek Gliwic, senatorzy Roman, Rolle, **Zagleniczny"...**

Możnaby p. sen. Zaglenicznemu napisać kilka złośliwości z powodu jego orjentowania się co do treści wniosków, za któremi głosuje... Powstrzymujemy się jednak od tego. A stwierdzamy z przyjemnością, że pan sen. Zagleniczny zadał sobie wreszcie trud zaznajomienia się ze sprawą, i że całą uchwałę senatu, do której swym głosem się przyczynił, kwalifikuje teraz zgodnie z nami jako — bez sensu... Z tego wniosek, że dał się oszukać! Komu? Odpowie nam na to pytanie znów — — — „Epoka" w artykule z 8 lipca b. r. p. t.: „Prawo i wolność sumienia".

W nrze „Głosu Narodu" z dnia 24-go czerwca, stwierdziwszy, że okólnik ministra Bartla nie zawiera przymusu religijnego dla nauczycieli, pisaliśmy:

„Jeśli się już chciało atakować okólnik, **to należało zaczepić wprost religijne wychowanie młodzieży, mianowicie obowiązkowość praktyk religijnych w szkole.** I. mamy wrażenie, o to szło wnioskodawcom. Brakło im tylko odwagi do postawienia sprawy szczerze".

Wzmiankowany artykuł „Epoki" potwierdza powyższy nasz pogląd. Czytamy w nim bowiem dosłownie:

„**Dopóki nie mamy szkoły świeckiej,** zgodnie z par. 120 Konstytucji. wykład religji w szkolach odbywać się musi. Natomiast nigdzie w art. 120 Konstytucji niema **mowy o obowiązkowości praktyk religijnych, które nie stanowią nauki religji.** Panowie senatorowie, którzy głosowali za uchyleniem okólnika, **zastanawiali się nad jednem, czy konstytucja i konkordat upoważniają do narzucenia przymusu uczestniczenia w praktykach religijnych młodzieży szkolnej. Na pytanie to może być tylko jedna odpowiedź — nie!**

Dobrze więc zrobili senatorowie, którzy wraz ze swoim marszałkiem na czele głosowali za uchyleniem okólnika, narzucającego przymus praktyk religijnych w szkołach".

Przytoczyliśmy ten ustęp artykułu „Epoki", ponieważ on doskonale odzwierciedla właściwy sens wniosku sen. Kopcińskiego i zarazem przewrotną perfidję jego inicjatorów... Dowiadujemy się więc z niego, że **inicjatorom szło nie o obronę nauczycieli przed przymusem religijnym** (tego bowiem w okólniku niema), **ale** — jak to wyraźnie stwierdza „Epoka" — **o zniesienie „obowiązkowości praktyk religijnych w szkole".** Nie chcieli tego jednak w senacie otwarcie powiedzieć, natomiast posługując się prostem kłamstwem, pozorowali swój wniosek względem na „wolność sumienia nauczycieli". Niechże się teraz nauczycielstwo dowie, że jest narzędziem w rękach pewnych polityków dla celów antyreligijnych. Niechże także i społeczeństwo na tym jednym przykładzie przekona się, że ma do czynienia z obozem, który w najbardziej perfidny sposób prowadzi walkę z religijnem wychowaniem młodzieży. Obóz ten na razie dąży do zniesienia obowiązkowości praktyk religijnych, zarazem jednak oświadcza („dopóki nie mamy szkoły świeckiej..."), że ostatecznym jego celem jest wyrzucenie religji ze szkoły, a wprowadzenie „świeckiego" wychowania. Robi to zaś podstępnie, przez naciąganie tekstów prawnych.

Takiem naciąganiem jest twierdzenie jakoby ani konstytucja, ani konkordat nie przewidywały obowiązkowości praktyk religijnych... Takiego określonego przepisu wcale nie potrzeba. Wystarczy, gdy mówią o obowiązkowości „nauczania religji". — Wszak ustawa szkolna mówi także tylko o obowiązkowości nauki polskiego, a mimo to szkoła zmusza młodzież jeszcze do brania udziału w „praktykach patrjotycznych", jak „poranki", „akademje", „pochody" patrjotyczne.

Dla nas wyjaśnienia „Epoki" nie są rewelacją. Wiedzieliśmy, że w obozie BB jest silna grupa, która dąży do poderwania religji w życiu publicznem, w szkole i ustawodawstwie małżeńskiem. Byli jednak tacy, którzy temu przeczyli. Niech ich wyjaśnienia „Epoki" zreflektują!

———o:o———

Przywódca macedoński Protogorow zamordowany.

ZNOWU KRWAWY PORACHUNEK POLITYCZNY NA BAŁKANIE!

Gen. Aleksander Protogorow, członek rewolucyjnego komitetu macedońskiego w Sofji, został w ub. niedzielę ciężko zraniony. Przewieziony do szpitala zmarł.

NA JESIEŃ PRZYGOTOWYWAŁ KOMITET MACEDOŃSKI AKCJĘ PRZECIW JUGOSŁAWJI.

Wiedeń. (PAT) Według doniesień dzienników z Białogrodu, **zamordowanie Protogorowa wywołało w Sofji największą sensację.** Natychmiast wysłano patrole celem wyszukania sprawcy, jednakże poszukiwania te pozostały dotychczas bez wyniku. **Szczególnie przygnębienie panuje w szeregach komitetu macedońskiego,** na którego budynku powiewają żałobne chorągwie. Na dzień pogrzebu zamordowanego czynione są obecnie wielkie przygotowania. Jeżeli policja oświadcza, że mordercy są nieznani, to jednakże koła poinformowane zdają sobie sprawę, gdzie sprawcy szukać należy. Rywalizacja, która panowała pomiędzy Teodorem Aleksandrowem a Protogorowem zakończyła się, jak wiadomo, śmiercią Aleksandrowa. Ogólnie uważa się Protogorowa za inicjatora tego mordu. Protogorow objął następnie stanowisko Aleksandrowa w komitecie macedońskim, jednakże nie sam, lecz wspólnie z Michajłowem, małżonkiem morderczyni Carnicin, która swego czasu zabiła w wiedeńskim Burgteatrze przywódcę macedońskiego Panizza. Protogorow kierował całą akcją z Sofji, podczas gdy Michajłow był szefem oddziału wojskowego. **Komitet macedoński przygotowywał na jesień akcję przeciwko Jugosławji.** Ze względu na ostatnie trzęsienie ziemi i pomocy, której użyczyła Bułgarji Jugosławja uproszono komitet macedoński do chwilowego wstrzymania tej akcji. Gen. Protogorow był też za tem wstrzymaniem, podczas gdy dwaj inni przywódcy sprzeciwiali się temu. Pomiędzy Protogorowem a jego towarzyszami wybuchła bardzo zacięta walka, która trwała już kilka miesięcy i zakończyła się zamordowaniem generała.

Nie do rozbicia, lecz do wzmocnienia S. H. S.

DĄŻY OPOZYCYJNA KOALICJA CHŁOPSKO DEMOKRATYCZNA.

Wiedeń. (PAT.). Według doniesień dzienników z Białogrodu, oświadczył wczoraj Pribicevic o przebiegu drugiej konferencji u króla w imieniu własnem, jakoteż w imieniu Stefana Radicza, oraz koalicji chłopsko-demokratycznej, że tylko złośliwe pogłoski mogą uważać akcję koalicji chłopsko-demokratycznej jako zwróconą przeciwko jedności państwa. Koalicja dąży do zabezpieczenia równouprawnienia wszystkich warstw narodu. Tem samem nie pracuje ona ujemnie, lecz przeciwnie pracuje **dla wzmocnienia państwa.** W tej też myśli należy komentować mowę wiceprezesa chorwackiej partji chłopskiej Predaveca. **Koalicja chłopsko-demokratyczna domaga się innego systemu rządów, jednakże w żadnym wypadku nie domaga się innego państwa.**

ENTUZJASTYCZNE POWITANIE RADICZA W ZAGRZEBIU.

Białogród. (PAT.) Stefan Radicz, który odjechał z Białogrodu w niedzielę o godz. 7.30 rano w towarzystwie posłów Bornara i Grandia, również rekonwalescentów, przybył do Zagrzebia o godz. 18. **Powitanie przywódcy chorwackiego w Zagrzebiu było entuzjastyczne i odbyło się bez żadnych incydentów.**

O czem piszą inni?..

„Stronnictwo Narodowe“.

„Gazeta Warszawska“ wyraża niezadowolenie z powodu, że opinja nie zajmuje się przemianowaniem się Z. L. N. na „Stronnictwo Narodowe“ lub że je osądza płytko... Lecz cóż można teraz o tym fakcie powiedzieć, jeśli sama „Gaz. Warszawska“ bardzo powierzchownie informuje opinję o nim?

„Co oznacza — zapytuje — fakt powstania Stronnictwa Narodowego?

Niewątpliwie **dążenie do koncentracji, skupiania rozproszonych sił narodowych“.**

To bardzo mało wyjaśnia charakter, a przedewszystkiem program nowego „Stron. Narodowego“... Poza tem dowiadujemy się, że dalej będzie „istniał“ Obóz Wielkiej Polski, jako odrębna „organizacja“ i dalej będzie rósł „żywiołowy (?) Ruch Młodych“. Oryginalne to więc będzie „skupianie“, skoro wszystkie dotychczasowe grupy narodowo-demokratyczne zachowują nadal swoje własne odrębności. Ale — prawda! Nie ma już mowy — o „Chrześcijańsko-Narodowem Stronnictwie“ (grupie posła Strońskiego). Na likwidacji zatem tej nieżywej od dawna grupy politycznej kończy się „koncentracja“ w łonie Nar. Demokracji. To dość mało!

„W dniu 10 sierpnia w Wilnie...“

„Czas“ w swojej korespondecji warszawskiej podaje szereg interesujących poglądów na dyskusję w sprawie wywiadu p. marsz. Piłsudskiego i zamiarów obozu rządowego na przyszłość:

„Prasa — pisze — uważająca się za najbliżej stojącą marszałka, która jednak w praktyce zajmuje często stanowisko „plus catolique que le pape meme“, na kanwie wywiadu wysnuwa dalszy teoremat poglądów, mających wyrazić program praktycznego działania na najbliższe miesiące. **Możemy oczekiwać w dniu 12 sierpnia w Wilnie na zjeździe legjonistów ponownego wystąpienia Marszałka.** Gdybyśmy mogli rozważyć szczegółowo czynniki psychologiczne w grę wchodzące doszlibyśmy do przekonania, **że to najbliższe wystąpienie będzie tak samo się różniło od wywiadu niedzielnego, jak ten różnił się od przemowy Marszałka** do posłów jedynki w dniu 13 marca“.

W tej samej sprawie „Nowy Dziennik“, krakowski organ syjonistów, podał następującą wiadomość:

„W związku z ustaleniem terminu zjazdu **Legjonistów w Wilnie w dniu 12 sierpnia** krążą pogłoski, że ze zjazdem tym będą związane obok mowy marszałka Piłsudskiego **także doniosłe akty natury politycznej**, które wpłyną decydująco na bieg wypadków politycznych w Polsce“.

„Czas“ zapowiada tylko mowę p. Marsz. Piłsudskiego; „Nowy Dziennik“ zaś jeszcze „doniosłe akty (!) natury politycznej“... Naszem zdaniem najlepiej by p. marsz. Piłsudski zrobił, gdyby zamiast kanciastych mów szczerze i zdecydowanie a konkretnie przedstawił plan reformy ustroju, do której dotąd tylko ogólnikowo nawołuje. Wyjaśniłoby to z pewnością stosunek społeczeństwa do rządu, dziś całkiem niejasny i niepewny.

Czciciele frazesu.

Wywiad p. marsz. Piłsudskiego jest przedmiotem gorącej ale nieciekawej dyskusji. Najważniejsi antagoniści walczą z sobą, dają głośne strzały, ale w — powietrze, nie zaś w okopy przeciwnika... Pos. Mackiewicz w „Słowie“ ma usta pełne frazesów, które nikogo nie mogą przekonać, a argumentów przeciwnika nie dosięgają. W jednem tylko jest wyraźny: — w dążeniu do przewrotu, do nowego zamachu stanu.

„Zrobiłbym — pisze — dziś wszystko, aby sprowokować socjalistów do rozgrywki. Niestety...

— Socjaliści nie chcą iść na rozgrywkę z p. Piłsudskim, twierdzi p. Mackiewicz.

Może jest w tem i racja, bo główny anty-piłsudczyk z P. P. S. pos. Niedziałkowski, zamiast o reformie ustroju i dążnościach p. Marszałka wypisuje od dłuższego czasu tasiemcowe artykuły o — „Socjaliźmie“, przez wielkie „S“. Sens tych artykułów jest taki, że — nie było, niema i nie będzie drugiego tak znakomitego systemu rządzenia, jak „Socjalizm“. Byłoby to ciekawe, gdyby p. Niedziałkowski zechciał nam szczegółowo o tym „Socjaliźmie“ powiedzieć. Niestety, jak i p. Mackiewicz, jest czcicielem frezesu, gardzi wszelką konkretną myślą. Swój „Socjalizm“ otacza czcią prawie religijną, jak p. Mackiewicz modli się do swojej monarchji... Z tej „dyskusji“ ustrojowej nie będzie żadnego pożytku.

Przy zmianie adresu prosimy P.T. Prenumeratorów o łaskawe podanie dawnego adresu

O unifikację praw mniejszości narodowych.

Sukces delegacji polskiej na Kongresie Stowarzyszeń Przyjaciół Ligi Narodów.

Państwo polskie, zmuszone w roku 1919 do przyjęcia specjalnych zobowiązań w sprawie mniejszości, miało z tego powodu na terenie międzynarodowym wiele kłopotów. Narażone było ustawicznie na interwencje różnych organów Ligi Narodów, które początkowo bardzo chętnie zajmowały się ochroną mniejszości.. Sekretarjat Ligi korzystał z każdej okazji, która mogła dać Lidze pole do działania. Przyjmował wszystkie skargi, jakie do Genewy nadsyłano i rozsyłał je wszystkim członkom Ligi Narodów. Po kilku latach okazało się, że ten system ochrony mniejszości dawał ujemne rezultaty. Niektóre mniejszości żądały, ufne w poparcie Ligi, coraz to nowych praw, zapominając o obowiązkach wobec państw, w których żyły. Te zaś narody, które z powodu mniejszości miały częste procesy na terenie genewskim, nie mogły się — rzecz oczywista — z temi mniejszościami pogodzić zwłaszcza, że skargi były często zupełnie bezpodstawne. Toteż Polska, Czechosłowacja i inne państwa starały się stale o zmianę procedury w sprawie ochrony mniejszości; te żądania zostały w pewnej mierze uwzględnione. W latach 1922 i 1923 Rada Ligi Narodów — jak to doskonale przedstawił prof. Kutrzeba w książce p. t. „Mniejszości w najnowszem prawie międzynarodowem“—powzięła uchwały, które utrudniły mniejszościom nadużywanie traktatów. W dniu 21 września 1922, pełne Zgromadzenie Ligi podkreśliło „obowiązek, ciążący na osobach, należących do mniejszości rasowych, religijnych i językowych, do współpracy w charakterze lojalnych obywateli z państwem, do którego obecnie należą“. A w rok potem Rada Ligi uchwaliła, że Liga może się zajmować jedynie takiemi skargami, które nie zawierają żądania odłączenia mniejszości od państwa, nie pochodzą ze źródła anonimowego, lub niepoważnego i nie zawierają wyrażeń gwałtownych. Od tej pory kłamliwe i napastliwe memorjały różnych grupek ukraińskich, białoruskich, żydowskich etc. nie mogły już wchodzić do programu obrad genewskich.

Nie naprawiono jednak w ten sposób krzywdy, jaką wyrządzono tym państwom, które zmuszono do podpisania specjalnych traktatów o ochronie mniejszości. Część państw jest nadal narażona na interwencje Ligi i skrępowana różnemi klauzulami, inne nie. Polska należąc do tej pierwszej grupy, musi się starać w imię zasady równości o **rozciągnięcie przepisów o ochronie mniejszości na wszystkie państwa, należące do Ligi Narodów.** Żadne państwo nie powinno być uprzywilejowane. Jeśli ma istnieć międzynarodowa ochrona mniejszości, to wszystkie państwa powinny być objęte jednakowemi zobowiązaniami.

Że myśl ta zaczyna sobie zdobywać uznanie, tego dowodem uchwały XII Zjazdu Stowarzyszeń Przyjaciół Ligi Narodów w Hadze. Na tym kongresie pojawiły się, jak pisze jeden z uczestników, prof. Stroński w „Warszawiance“, wnioski zmierzające do zaostrzenia zobowiązań państw, którym narzucono traktaty o mniejszościach. **Delegacji polskiej udało się jednak przeprowadzić uchwałę zupełnie odmienną.** Mianowicie uchwała zawiera życzenie, by **zobowiązania prawne traktatów mniejszościowych zostały włączone do statutu Ligi Narodów, jako zasada obowiązująca wszystkie państwa.**

Uchwała zawiera ponadto stwierdzenie, że „lojalne przestrzeganie przez mniejszości ich obowiązków oraz lojalne poszanowanie przez państwa praw mniejszości wzajemnie od siebie zależą“.

Uchwała ta **nie przeszła jednomyślnie.** Przedstawiciele Wielkiej Brytanji głosowali za rezolucją, ale zgłosili zastrzeżenia przeciwko rozciągnięciu przepisów o ochronie mniejszości na wszystkie państw czyli przeciwko zrównaniu w tej dziedzinie wszystkich państw. Włochy wstrzymały się od głosowania.

Gdyby więc Liga Narodów przystąpiła w myśl tego wezwania do unifikacji praw mniejszości, musiałaby przezwyciężyć opór wielkich mocarstw, nie ograniczonych dotychczas w swej suwerenności żadnemi traktatami tego rodzaju. Jeśli kiedyś ten opór zostanie przezwyciężony, jeśli Liga rozciągnie zobowiązania o ochronie mniejszości na wszystkie państwa, to prawdopodobnie będą to zobowiązania niezbyt ciężkie, niezbyt dotkliwie krępujące swobodę rządzących narodów.

Uchwała kongresu w Hadze nie ma praktycznego znaczenia, ale może mieć duże znaczenie moralne.

S. S.

„Commedia finita“ procesu szachtyńskiego.

Motywy krwawego wyroku. — Korzyści Sowietów z procesu. — Wpływ wyroku na stosunki z Niemcami.

W tych dniach zapadł w Moskwie w tak zwanym szachtyńskim procesie wyrok skazujący z 53 oskarżonych, **11 na karę śmierci**, 34 zaś na karę więzienia do dziesięciu lat. Karę tę będą oskarżeni odbywać na Wyspach Sołowieckich, skąd prawie nikt nie wraca bez uszczerbku na zdrowiu.

Proces szachtyński zmusił rząd bolszewicki do wydania oficjalnego komunikatu w tej sprawie. Z motywów wyroku wynika, że „antyrewolucyjna organizacja“ powstała już w 1924 r., że kierownictwo jej znajdowało się w Paryżu w rękach byłych przemysłowców Rosji i że związek ten przygotowywał zbrojną interwencję przeciwko Sowietom. Podobno i w Polsce miało istnieć stowarzyszenie, utrzymujące silny kontakt z „organizacją niszczycielską” przy pomocy różnych urzędników przemysłu sowieckiego, a nawet przy pomocy osób, będących na służbie pewnych instytucyj zagranicznych. Ponadto przewód sądowy „udowodnił“, że organizacja niszczycielska była finansowana przez stowarzyszenie byłych właścicieli kopalń, oraz różne koła kapitalistyczne. Organizacja otrzymała nawet kilkanaście setek tysięcy rubli, które to pieniądze przywiezione zostały osobiście przez członków organizacji, powracających z misyj zagranicznych. Motywy, w końcu, odnoszące się do wymiaru kary na Matowa, Brutanowskiego, Bojarinowa, Krzyżanowskiego, Jusowicza i Budnego, wykazują, że byli oni nie tylko najczynniejszymi członkami organizacji, lecz ponadto dostarczali zagranicy informacyj gospodarczych i politycznych.

Tak więc główny cel procesu został osiągnięty. Uwagę robotników sowieckich odwrócono od katastrofalnego stanu gospodarki państwa, wyrwano ich na chwilę z przygnębienia i wykryto nazwiska tych, którzy rzekomo go dzili w zdobycze rewolucji. Krytyczne położenie państwa sowietów znalazło winowajców i ci właśnie ponieśli surową karę.

A jednak w tej całej komedji Sowiety poniosły pewną porażkę. Już teraz odzywają się krytyczne głosy prasy niemieckiej, która obok wyrazów zadowolenia z powodu zwolnienia niemieckich inżynierów, nie szczędzi dosadnych słów pod adresem bolszewickiej jurysprudencji. Nastąpiło wprawdzie niejakie odprężenie w konflikcie niemiecko-sowieckim, konsekwencje atoli wyroku odbiją się bardzo ujemnie na przyszłych stosunkach między temi państwami. Według prasy niemieckiej, Niemcy zgodziły się na prowadzenie interesów z bolszewikami ze względu na dwa ważne dla nich czynniki. Po pierwsze, Niemcy byli zadowoleni, mając odbiorcę w chwilach kryzysu przemysłowego, po drugie zaś spodziewali się, że przez tymczasowe nawiązanie stosunków z Bolszewją, zdobędą dla zbytu swych produktów nowy rynek.

Nadzieje te zostały osłabione z chwilą wyroku. Obecnie nikt w Niemczech nie będzie mógł dowierzać Sowietom, które nie gwarantują nawet zwrotu inwestycyj niemieckich, umieszczonych w tamtejszym przemyśle. Któż zaręczy, że rząd sowiecki nie skonfiskuje pewnego dnia całego mienia cudzoziemców?

Tak pisze prasa niemiecka.

Wszystkie jednak dotychczasowe wyroki czerwonych sędziów pozwalają przypuszczać, że również i w przyszłości Sowiety pozostaną obojętne na głosy z zagranicy płynące.

M. B.

Poświęcenie pomnika ku czci Polaków, poległych we Francji.

W miejscowości St. Hilaire w okolicy Reims odbyło się uroczyste odsłonięcie pomnika ku czci żołnierzy armji polskiej we Francji, poległych w bitwach w Szampanji. Przybyli z Paryża ambasador Chłapowski, attache wojskowy pułk. Błeszyński, zastępca mjr. Iliński, konsul Samborski, gen. Archinard, sekretarz Stow. „France-Pologne“ i szereg innych osób. Specjalny pociąg z Lille przywiózł wycieczkę, złożoną z 450 byłych oficerów i żołnierzy armji polskiej we Francji z gen. Hallerem na czele. Po wysłuchaniu Mszy w katedrze, wycieczka ruszyła na cmentarz w St. Hilaire, gdzie zabierali kolejno głos: gen. Haller, gen. Achinard i inni. Pułk. Arciszewski odczytał szereg depesz m. in. od Prezydenta Mościckiego, marsz. Piłsudskiego i gen. Sikorskiego, ministrów Składkowskiego, Świtalskiego i in. Następnie przemawiał szereg mówców, dziękując obecnym za udział w podniosłej manifestacji na cześć bohaterów, którzy krwią swoją stwierdzili nierozerwalność węzłów łączących Francję z Polską. Po przemówieniach odbyło się poświęcenie pomnika przez kapelana Godlewskiego, poczem została wmurowana szkatułka zawierająca ziemię z pól bitew z ostatniej wojny z bolszewikami. Następnie odbyło się składanie wieńców, między in. przez konsula włoskiego w imieniu przybyłych ze sztandarem delegacji byłych kombatantów włoskich, przez przedstawiciela Fidacu, imieniem legji amerykańskiej.

Uroczysta inauguracja bibljoteki w Louvain.

Jak donosi „Le Temps“, w Louvain odbyło się uroczyste otwarcie bibljoteki, zburzonej w czasie wojny przez Niemców, a odbudowanej głównie dzięki subsydjom Amerykanina Withney Warrena. Z napisu na frontonie gmachu, obrażającego uczucia narodowe Niemców, zostały usunięte słowa „Furore teutonico diruta“, które wywołały swego czasu awantury ze strony studentów. Poświęcenia dokonał kardynał-prymas Belgji, Van Roey, poczem liczne przemówienia wygłosili ambasador amerykański Gibson, prezes uniwersytetu stanu nowojorskiego Grawes i inni. Wśród gości podkreślić należy obecność następcy tronu belgijskiego, księcia Leopolda z małżonką.

Z Uhnowa p. Rawa ruska.

Żydzi wybrali ks. wikarego burmistrzem Uhnowa.

W miasteczku Uhnów odbyły się 9-dniowe Misje w kościele paraf. pod przewodnictwem O. Styki, Redemptorysty z Mościsk. Porywające kazania ściągały tłumy ludzi nietylko z parafji tutejszej, ale i z dalszych okolic, w tem bardzo dużo Rusinów. Kościół nabity po brzegi, konfesjonały oblężone. Wdzięczność wielka należy się nietylko OO. Redemptorystom za ich pracę — ale i naszemu czcigodnemu księdzu kanonikowi J. Tymocce za to, że nam sprawił tak wspaniałą ucztę duchowną. Zakończenie Misji odbyło się postawieniem pamiątkowem krzyża, niesionego uroczyście w procesji przez miasto z domu ś. p. Mazurka, zamordowanego w zwierzęcy sposób w czasie wojny polsko-ukraińskiej. Podczas przemówienia pod krzyżem łkania i płacz wstrząsały słuchaczami.

Pewien tylko zgrzyt niemiły sprawiła wyuzdana pijatyka z muzyką, urządzona w szynku Dorosza, tuż obok kościoła, przez niektórych z polskiej „inteligencji“, którzy niestety nie wzięli udziału w Misji.

Drugi wypadek charakterystyczny, to wybór burmistrza w naszem miasteczku. Po bardzo sprężystem urzędowaniu komisarza rządowego p. Wędrychowskiego, rada gminna, składająca się z połowy żydów — **na posiedzeniu odbytem dnia 4 lipca wybrała 3/4 głosów burmistrzem miasta Uhnowa — młodego księdza wikarego Wojciecha Rogowskiego.** Wszyscy żydzi ławą oddali głos na polskiego księdza i to bez żadnych zastrzeżeń. Nie dali głosów tylko Rusini i 2 „Polacy“, sędzia pow. Dr. K. i kancelista sądowy G. Nie to jednak jest charakterystycznem, że wybrano zasłużonego, choć młodego wikarego burmistrzem — lecz to, że wybrali Go Polacy-katolicy i żydzi ortodoksi. Ks. R. bowiem pełen poświęcenia, pracujący od lat kilku w naszem mieście, nietylko w kościele i szkole, ale w T. S. L. i Stowarzyszeniu młodzieży polskiej — swoją bezinteresownością i pracą zyskał sobie zaufanie ludzi uczciwych.

Ludzie się ocknęli i chcą na stanowiskach w zarządzie gminy widzieć ludzi czystych rąk i wypróbowanej uczciwości — a nie politycznych huliganów.

Radny.

Uhnów.

Kwiatek niemieckiej sprawiedliwości.

Sąd apelacyjny zniżył niemieckim hakatystom i tak już niskie kary.

Sąd apelacyjny w Bytomiu, rozważywszy sprawę apelacyjną członków t. zw. „Selbstschutzu“ bytomskiego, którzy w dniu 25 marca b. r. dokonali w Rozbarku pod Bytomiem napadu na wieczornicę Polsko-Katolickiego Tow. Szkolnego, zniżył głównemu oskarżonemu Hampfowi z 9 na 3 miesiące, 5 oskarżonym wymierzył takie same kary 6 miesięczne, łagodząc jednak wyrok I instancji o tyle, że będą musieli odsiedzieć nie 3 lecz 2 miesiące, poczem reszta kary zostanie odroczona. Pozostałym oskarżonym zamieniono kary 2-miesięcznego więzienia na grzywny po 50 mk. płatne w ratach miesięcznych po 5 mk.(!), jednego oskarżonego uwolniono całkowicie.

Członkowie i sympatycy Ch. D. pamiętajcie o FUNDUSZU PRASOWYM stronnictwa.

Na ziemiach Rzpltej.

Ludność Polski wzrosła o 3 miljony.

Według spisu ludności z r. 1921 ludność Polski przedstawia się w ogólnej liczbie 27.201.738. Według statystyki prowizorycznej sporządzonej na dzień 1-go stycznia b. r. **liczba ta wzrosła do 30.212.926**, jak to określa Główny Urząd Statystyczny.

Wychowanie młodzieży musi się opierać na zasadach religijnych.

W Wilnie zakończył się dwudniowy zjazd Stowarzyszenia Chrz. Nar. Nauczycielstwa Szkół Powsz. Między wieloma rezolucjami, uchwalonemi przez zjazd, znajduje się następująca: „VII walny zjazd S. Ch. N. N. S. P. stwierdza, że **ze względów pedagogicznych, społecznych i państwowych wychowanie młodzieży winno się opierać na zasadach religijnych** i wzywa członków organizacji, by uświadamiali sfery rodzicielskie o wartości i konieczności wychowania religijnego“.

„Legja Inwal.“ na usługach bolszewików?

Jak donosi „Polonia“ — redakcji „Wieczoru Warszawskiego“ udało się zdobyć dokumenty, dowodzące, iż między posłem Sochackim a Legją Inwalidzką zawarty został układ tajny, na mocy którego Legja Inw. zobowiązała się do utrzymywania służby kurjerskiej na rozkazach działaczy bolszewickich wzamian za stałe subsydja. W związku z układem tym z ramienia Legji Inwalidzkiej podjął niejaki Pietraszek kilkakrotnie większe sumy z pieniędzy partyjnych K. P. P., a mianowicie raz sumę 300 dolarów, raz 500 dolarów, raz zaś 5000 zł., wystawiając na to kwity. Kwity te są w posiadaniu redakcji „Wieczoru Warszawskiego“.

Wycieczka Związku Nar. z Ameryki w Polsce.

Wczoraj przybył do Gdyni statek linji Bałtycko-Amerykańskiej „Polonja“ przywożąc na swym pokładzie wycieczkę związku narodowego polskiego w St. Zj. w liczbie 800 osób. W porcie oczekiwali na przybycie wycieczki przedstawiciel marsz. Piłsudskiego dowódca garnizonu Gdyni, kom. Filanowicz, delegacje miejscowych towarzystw ze starostą grodzkim, Staniszewskim na czele, przedstawiciel miejscowego komitetu przyjęcia gości amerykańskich i inn. oraz orkiestra marynarki wojennej. Do gości przemawiali: dyrektor żeglugi polskiej, komendant garnizonu Filanowicz, dr. Ostrowski i in. W imieniu uczestników wyieczki podziękował za przyjęcie dyr. kolegjum polskiego w Cambridge Spring w Pensylwanji p. Stęczyński. Goście ameryk. odjechali specjalnym pociągiem do Warszawy.

WYPADKI Z BRONIĄ W WOJSKU.

Przydzieleni do 30 p. a. p. na praktykę artyleryjską szeregowcy 83 p. p. Stanisław Borej i Józef Baryłka, znaleźli we wsi Tartaki województwo nowogrodzkie, zapalnik armatni, którym zaczęli manipulować. Zapalnik wybuchł, zabijając Boreja i raniąc ciężko Baryłkę.

W czasie ćwiczeń artylerji w ostrem strzelaniu w Leśnie pod Baranowiczami, wybuchł w lufie pocisk, rozrywając działo. Ciężko rannych dwóch kanonierów Michalaka i Wesołowskiego z 20 p. a. p. przewieziono do szpitala.

REKTOREM UNIWERSYTETU POZNAŃSKIEGO na rok akad. 1928/29 wybrany został Prof. Dr. Edward Feliks Lubicz Niezabitowski. Nowy rektor był od r. 1906 profesorem w gimnazjum w N. Targu a potem jego dyrektorem.

NOMINACJA NA STANOWISKO ZASTĘPCÓW DYREKTORA KANCELARJI CYWILNEJ p. Prezydenta Rzplitej nastąpi wkrótce. pierwszym zastępcą mianowany będzie radca Skowroński, drugim zastępcą były sekretarz ambasady polskiej w Paryżu, radca Mościcki.

50-LETNI JUBILEUSZ LWOWSKIEGO TOW. LEKARSKIEGO. Lwowskie towarzystwo lekarskie obchodziło w dniu dzisiejszym swój 50-letni jubileusz. Na uroczystem posiedzeniu wygłosili przemówienia prezes Towarzystwa dr. Ziembicki, prezes Tow. Lekarzy Małopolski, prof. dr. Rencki, przedstawiciele władz i delegaci.

NOWE POMNIKI STANĄ W WARSZAWIE. Magistrat m. Warszawy uchwalił budowę nowych pięciu pomników mianowicie: Słowackiego, Kraszewskiego, Kilińskiego, Moniuszki i Kościuszki. Pomniki mają stanąć w różnych punktach miasta, stosownie do uchwał komisji rozbudowy Warszawy.

800 MILJONÓW ZŁ. TRZEBA NA POPRAWĘ SZOS I DRÓG W POLSCE. Wedle kosztorysu ułożonego przez departament dróg ministerstwa robót publicznych dla należytego przeprowadzenia komunikacji drogowej i szosowej w Polsce należałoby wyszosować i wybrukować około 240 kilom. dróg gruntowych, pociągnęłoby to za sobą koszt 800 miljonów złotych.

BARBARZYŃSTWO NIEMCÓW. Jak donoszą z Ortelsburga w Prusach Wschodnich, władze niemieckie zabroniły wydawać tamtejsze pismo polskie „Przyjaciel Ludu“ drukowane czcionkami gotyckiemi. Pismo ma wychodzić w języku niemieckim. Ale u nas wychodzi szereg pism w języku niemieckim!

OLBRZYMI JESIOTR WYŁOWIONY Z WISŁY. Dnia 4 bm. rybak Cyniewski z Kaszczorka pod Toruniem podczas łowienia ryb wyłowił siecią w okolicy Kępy Bazarowej na Wiśle olbrzymiego jesiotra, wagi około 300 funtów. Jesiotr ma trzy i pół metra długości. Olbrzym ten sprzedany został handlarzom warszawskim za 700 zł.

KTO BYŁ KRÓLEM HANDLARZY ŻYWYM TOWAREM W POLSCE? W związku z naszą wiadomością kronikarską o zlikwidowaniu bandy handlarzy żywym towarem, na której czele stał „król“ handlarzy światowych, niejaki Marczyk, aresztowany w Warszawie — nie od rzeczy będzie dodać, iż ów „król“ haniebnego procederu, Abraham false Tomasz Marczyk jest żydem, jak i zresztą wszyscy jego ujęci koledzy.

Z całego świata.

Żydzi w Sowietach apelują do Gorkiego

Maksim Gorkij otrzymał pismo od grupy, podpisującej się jako nielegalna na terenie ZSRR. konfederacja nauczycieli hebrajskich „Tarbut“. Grupa ta informuje Gorkiego o prześladowaniu żydów w Związku sowieckim i prosi go o interwencję u odpowiednich czynników sowieckich, w celu zaniechania represji przeciwko osobom, szerzącym kulturę hebrajską wśród żydów w Rosji Sowieckiej.

Odkopywanie „Agory“ ateńskiej.

Już od początku roku bież. pracują Amerykanie z pomocą archeologów greckich nad odkopaniem rynku (Agora) ateńskiego. Praca ta rzuca światło na dawny wygląd tej, obok Akropolis najważniejszej części miasta, podobnie jak to miało miejsce w Rzymie przy badaniach nad Forum Romanum. Ponieważ Agora ateńska leży na miejscu zamieszkałem, wykupiono i zburzono wszystkie domy, a mieszkańców ulokowano w domach nowych, wybudowanych poza miastem. Pewien anonimowy ofiarodawca amerykański przeznaczył na akcję wykopaliskową dwa i pół miljona dolarów!

KONGREGACJA ŚW. OFFICIUM A RADIO.

(KAP) Kongregacja św. Officium przypomina ponownie, że słuchanie mszy św. przez „Radjo“ nie wystarczy do wypełnienia drugiego przykazania kościelnego.

REKORD NA REKORDZIE.

Jeszcze nie przebrzmiał wspaniały rekord lotu bez lądowania ustanowiony przez lotników włoskich **Ferrarina i Del Prete, którzy przebyli w powietrzu 59 godzin**, lecąc nad Atlantykiem, a oto **niemieccy lotnicy Risticz i Zimmermann pobili ów rekord, przebywając w powietrzu 65 godzin i 25 minut.** Coprawda lotnicy włoscy lecieli nad oceanem, niemieccy zaś nad stałym lądem.

ZABÓJCY ZABÓJCY SŁOŁYPINA. Żyd. Ag. Telegr. donosi, iż w Kijowie zakończył się trwający 5 dni proces przeciwko dwom robotnikom, Sergiejowowi i Kuzniecowowi, którzy swego czasu wykonali wyrok śmierci na rewolucjoniście żydowskim Bogrowie, zabójcy premjera carskiego Stołypina. Sergiejew został skazany na 5 lat więzienia, a Kuzniecow na 3 lata. Majątek obu skazanych uległ konfiskacie.

W POSZUKIWANIU SKARBÓW, KTÓRE SPADŁY Z NIEBA. Donoszą z Bostonu, że tamtejsi finansiści z pomocą finansistów z Filadelfji wznowili badania słynnego krateru w Arizonie, powstałego z powodu spadku meteora. W tym celu użyczyli oni kredytu firmie, która przystępuje w najbliższych dniach do poszukiwań za „skarbami meteorowemi“. Spodziewają się wydostać w ten sposób znaczną ilość platyny.

D'ANNUNZIO NA INDEKSIE. Jak donosi ajencja A. T. E. — Papież zatwierdził decyzję, na mocy której wszystkie dzieła D'Annunzia zostały umieszczone na indeksie.

Pamiętniki Caulaincourt'a.

NAPOLEON I. O SWOICH PLANACH CO DO POLSKI I PRUS.

Zamieściliśmy w numerze niedzielnym pierwszą część ogłoszonych w „Revue de deux Mondes“ wspomnień wielkiego koniuszego Caulaincourta, w których streszczona jest rozmowa jego z Napoleonem I. podczas drogi pruskiej z Moskwy do Warszawy w r. 1812. Dziś podajemy drugą część tej rozmowy, w której Cesarz zwierza się ze swych planów co do Księstwa Warszawskiego Polaków.

II.)W odpowiedzi cesarzowi, zauważyłem, że brak spójności i gorliwości Polaków pochodzi stąd zapewne, iż cesarz zbyt długo zostawił ich w niepewności co do ich przyszłych losów, że w istocie, nie było granicy ofiar, jakich od nich wymagał, że biedne Księstwo, dostarczające oddawna wszystkiego, zdaje się być wyczerpane, że najbogatszym trudno dziś o dukaty, że zawsze uważałem jak wielkie korzyści przedstawiałoby takie buforowe państwo, że w tem co cesarz od lat kilku mówił o Polsce, oraz w zarządzeniach, jakie wydawał, sprawa polska traktowana była jako posunięcie czysto polityczne i militarne. Zauważyłem jeszcze, — w żartobliwym tonie, — że to co mi powiedział o swych rozmowach z cesarzem Franciszkiem w Dreźnie, o jego odmowie oddania mu Illyrji, a wreszcie wszystko co zaszło między p. Bassano a p. Metternichem, dowodzi, że chciał zarezerwować sobie możność obdarowania Austrji, lub odmówienia jej czegoś, a w każdym razie pragnął posługiwać się Polakami, błyskać im nadzieją, aby podniecić ich gorliwość, nie angażując się zbyt konkretnie, aby nie uczynić ujmy swoim dawniejszym projektom i nie związać sobie swobody poczynań, jakie nakaże mu bieg wypadków. Dodałem, iż gdyby naprawdę powodował nim wzgląd na tę ważną sprawę, leżącą w interesie całej Europy, na sprawę buforowego państwa, byłby zaraz uzyskał wolną rękę od Austrji w kwestji polskiej i proklamował państwo polskie.

Cesarz uśmiechnął się odpowiadając: „Pan tworzy takie same rachuby polityczne, jak Angja. W jakiż sposób uzyskałoby się pokój z Rosją, gdyby nie chciała Litwy ustąpić? Nie mogłem zobowiązywać się na wojnę przez całe życie dla osiągnięcia tego celu. Zapewne, chciałem Polski, lecz nie mogłem życzyć jej sobie z królem, któryby drżał przed Rosją, a po dwóch latach oddał jej się w opiekę. To państwo nie może utrzymać się z elekcyjnym królem, nie byłoby wtedy w harmonji z resztą Europy. Zaś przy królu dziedzicznym, zazdrość wielkich rodów doprowadziłaby znowu do rozbioru. Naprzykład, czy pan sądzi, że Litwa zadowoliłaby się Poniatowskim? Tryb dworu petersburskiego, protekcja suwerena wielkiego mocarstwa, podobałaby się bardziej, niż skromny dwór pani Tyszkiewiczowej w Warszawie. Należy przyłączyć inne prowincje, uczynić Polskę wielkiem państwem. Potrzeba jej Gdańska, wybrzeży, ażeby uzyskała ujście dla swych produktów. Trzeba jej suwerena obcego rodu. Polak stworzyłby za wiele zawiści. Oznaczenie przedwczesne tego obcego suwerena, byłoby osłabieniem gorliwości Polaków, sami bowiem nie bardzo wiedzą, czego chcą. Czartoryscy, Potoccy, Poniatowscy i inni, są pełni pretensyj. Murat dogodziłby im, lecz brak mu talentu. Hieronim, o którym trochę myślałem, opuścił armję, aby nie służyć pod Davoustem, jakby nie zawdzięczał tronu bitwie pod Auerstaedt (wygranej przez Davousta. Red). Rodzina moja nie popierała mnie nigdy; moi bracia są pełni pretensyj, jakby mogli powiedzieć: nasz ojciec, król“...

Cesarz przerwał nagle, zadając mi pytanie: A kogóż pan wybrałbyś królem Polski?

Odrzekłem, iż skoro dotąd żadnego króla nie stworzyłem, trudno mi przychodzi zadecydować tak nagle.

Cesarz roześmiał się, mówiąc, że w istocie wybór jest bardzo trudny.

Odparłem, że myślę tak samo, tembardziej, iż członek jego dynastji na tym tronie byłby jednym więcej powodem do niepokoju Europy, a zdawało mi się trudnem żywić wogóle obecnie jakieś w tym względzie nadzieje, w każdym zaś razie książę z jego rodu na tym tronie stanowiłby jedną więcej przeszkodę do pokoju z Anglją.

— Pod tym względem ma pan słuszność — odrzekł cesarz.

Rozmowa zeszła powoli na minione zdarzenia, na Prusy, na pokój w Tylży. Powiedziałem cesarzowi, że zamiast niszczyć Prusy w Tylży, powinien je był odbudować nawet pod nazwą Królestwa Polskiego, jeśli uznawał za pożyteczne wskrzeszenie tego państwa; tymczasem rozwiązał tutaj buforowe państwo, które wskazanem było zachować w centrum Europy; na jego miejscu, byłbym szlachetnie przebaczył Prusom, byłbym je odnowił na wielką skalę i bez interwencji Rosji, aby je wciągnąć w mój system, co miałoby niechybnie miejsce, gdyby stały się polskie (!! Red.)...

— Polityka Prus — ozwał się do mnie cesarz, była zawsze tak zagmatwaną, tak wykrętną wobec wszystkich, a przytem tak niezręczną, że żaden z gabinetów nie interesował się nią naprawdę. Była chwila, że wahałem się, czy nie zdeklarować, iż Dom Brandenburski przestał panować, lecz tak zmaltretowałem Prusy, iż należało je pocieszyć. a przytem car Aleksander tak bardzo interesował się losem tej rodziny, iż ustąpiłem jego prośbom. Uczyniłem błąd wielki, gdyż władza, jaką zachowałem pruskiemu królowi, nie pozwala mu zapomnieć o utraconej potędze.

Odpowiedziałem na to, że zapewne byłoby korzystniej i polityczniej zmienić dynastję, której nie dowierzał, niż pozbawiać Europę państwa, którego potęga była dla niej niezbędną, jeśli zależało mu na usunięcie Domu Brandenburskiego. Cesarz odrzekł mi na to, że trudno byłoby pozyskać cara Aleksandra dla tych idej, że wobec tego najważniejszą rzeczą i wielkim jego celem było zamknięcie kontynentu dla Anglji i to ustępstwo (pozostawienie Prus—Przyp. Red.) zostało uczynione właśnie dla tegoż celu.

Z. S.

Teatr i sztuka.

OPERA WARSZAWSKA W SEZONIE UBIEGŁYM.

W ciągu sezonu 1927/28 r. opera warszawska dała ogółem 298 przedstawień (wieczorowych i popołudniowych). W tej liczbie było przedstawień polskich 113. Oper grano 47, w tej liczbie oper kompozytorów obcych 34, polskich 13. Oper nowych wystawiono 4, a mianowicie: „Lakmę“, „Ucztę szyderców“, „Syrenę“ i „Wyzwolonego“. Wznowiono również 4 opery: „Hrabinę“, „Uprowadzenie z Seraju“, „Lucję z Lammermooru“ i „Tajemnicę Zuzanny“. Czyli że na 8 przedstawień t. zw. premjerowych przypada 5 na dzieła kompozytorów obcych (Delibes, Giordano, Mozart, Donizetti i Wolff-Ferrari), a trzy na polskich (Moniuszko, Maliszewski, Wieniawski). Baletów grano ogółem 18, w tem obcych 13, polskich 5. Nowych baletów wystawiono pięć: Czarodziejski Kurant, Pulcinella, Tańce wschodnie, Divertissement i Bajka, wznowiono zaś jeden Gizellę.

„PAN TADEUSZ“ NA EKRANIE.

Nieśmiertelny poemat wieszcza, dzieło, którego rytm odmierzało miljony serc polskich, a które po stuleciu nic nie utraciło ze swej świeżości i piękna, ma być sfilmowane. Ma się stać ciałem to słowo, które nam ukazało Tadeusza i Zosię, Sopliców i Horeszków. Ożyje Robak i Gerwazy, Hrabia i Wojski. Pejzaż litewski i to niespokojne niebo, któremu hymny śpiewał Pan Tadeusz, przenosząc jego mgły i obłoki nad chłodny lazur italskich niebios, — staną się żywem tłem dziejów bohaterów mickiewiczowskich. „Pana Tadeusza“ realizuje wytwórnia „Star-Film“.

REPERTUAR TEATRÓW WARSZAWSKICH.

w przyszłym sezonie przedstawia się w przybliżeniu jak następuje:

Wznowienia: „Królewski Jedynak“ Rydla na jubileusz 50-letniej pracy scenicznej Józ. Kotarbińskiego, „Człowiek z budki suflera“ Rittnera. Teatr Narodowy podejmie się trudnego zadania inscenizacji „Podziemi weneckich“ Krasińskiego, „Fantazego“ lub „Ks. Marka“ Słowackiego. Na otwarcie sezonu dany będzie niegrany dotąd w Warszawie dramat „Lelewel“ Wyspiańskiego. Pod koniec roku uczczona będzie uroczyście setna rocznica śmierci ojca teatru polskiego — Wojciecha Bogusławskiego.

Z obcej twórczości dramatycznej: „Stracone zachody miłości“ Szekspira, Calderona: „Życie jest snem“ lub „Czyściec św. Patryka“, szylerowski „Don Carlos“, wreszcie realistyczny wieczór komedjowy, na który złożą się „Ożenek“ i „Gracze“ Gogola. Wieczór angielski: „Magja“ Chestertona i jednoaktówka Conrada-Korzeniowskiego p. t. „Jutro“. Włoska sztuka Morselli'ego p. t. „Glaucos“, „Obywatele z Calais“ Kaisera.

Rzeczy ciekawe.

Zalety kobiet.

Pewien dziennik angielski ogłosił ankietę na temat: „Jaka jest u kobiety najbardziej pożądana zaleta“?

Dziennik ten otrzymał 17.500 najrozmaitszych odpowiedzi. Wielu czytelników oświadczło się za urodą kobiecą, inni za dyskrecją inni jeszcze za milczeniem. Nie tu jednak doszukiwać się należy, widocznie, ideału męskiego, skoro na 17.500 odpowiedzi, przeszło 15.000 oświadczyło, iż najcenniejszą zaletą kobiety jest znajomość sztuki kulinarnej.

Tajemnica mrówek.

Wielu uczonych zastanawiało się już nad tem, skąd mrówki biorą wodę podczas posuchy. Dr. Livingstone przypuszczał, że umieją wytwarzać wilgoć syntetycznie. Ale dopiero teraz południowo-afrykański uczony Mr. E. N. Marais znalazł prawdziwe rozwiązanie tej zagadki. Oto co pisze o tem „Morning Post“.

Znanym w południowej Afryce faktem jest, że nawet po trzyletniej posusze, gdy niema na widnokręgu ani jednego źdźbła zielonej trawy, gniazda białych mrówek są przesycone ciepłą parą wodną. Przypadek pozwolił p. Marais zgłębić tę zagadkę. W toku kopania studni na farmie traswaalskiej, dr. Marais i inni natrafili na szyb dwu i półcalowej średnicy, który biegł w głąb ziemi i prowadził z sąsiedniego mrowiska na przeszło 65 stóp głębokości, aż do miejsca, gdzie się znajdowała woda. W górę i w dół transportując wodę do polewania miniaturowych ogródków, w których hodują grzybki, stanowiące pożywienie tego gatunku mrówek. Przez znaczki porobione farbą anilinową na owadach przekonano się, że mrówki pracowne, nie przerywały roboty ani dniem ani nocą. Pół godziny trwa wędrówka mrówki do studni i z powrotem, już z załadowaniem pewnej ilości wody. W nocy szeregi stawały się gęstsze. Widocznie robotnicy, w dzień zajęci inną pracą, w nocy zwiększali partję nosiwodów. Mr. Marais zauważył również, że jakkolwiek nawadniający szyb biegł linją zygzakowatą na zachód i wschód, nie było zakrętów ku północy i południu. Stąd uczony wnosi, że te mrówki, na równi z niektóremi mrówkami australijskiemi, ulegają wpływom siły magnetycznej, właściwej ziemi. s.

Ruch wydawniczy.

DR ALEKSANDER GRABIAŃSKI: Sprawa węgierska. Studjum historyczno-polityczne. — Warszawa 1928. Stron 100.

ZDZISŁAW DĘBICKI: Belgja i Polska. Wydawnictwo Przyjaciół Belgji w Warszawie. Stron 51.

JAN AUGUSTYNOWICZ: Piekło. Pieśń życia i śmierci. Warszawa. Dom Książki Polskiej. Stron 323.

JÓZEF RELIDZYŃSKI: Powrót z tamtego świata. Warszawa 1928. Dom Książki Polskiej. Stron 399.

Nowe powieści polskie.

(Propaganda obrony przeciw-lotniczej i przeciw-gazowej w powieści B. Żarnowieckiego. — Publicystyczna powieść A. Zahorskiej na tle stosunków białorusko-polskich).

Potrzeba jest matką wynalazków. Ona to dla zaspokojenia głodu lektury wśród najszerszych mas czytelniczych powołała do pracy szereg nowych pisarzy, rodzaj „trzeciego stanu“ belletrystyki polskiej stanowiących, a dążących do stworzenia nowego typu literatury powieściowej, typu, utrzymującego się w pośrodku między arcytworami Żeromskich czy Reymontów, zrozumiałemi tylko dla garści wybranych, a banalnemi elukubracjami grafomańskiemi różnych Staśków, Mniszkówien oraz tym podobnych ulubieńców pokojówek i panien sklepowych. Zrodziła się nowa belletrystyka polska, wyłoniły się nowe aktualne zagadnienia; powstały nowe, dotąd prawie że zupełnie u nas nie uprawiano gatunki belletrystyczne, jak powieść egzotyczna (Marczyński), powieść kryminalno-sensacyjna (Błażejewski), fantastyczna (Żarnowiecki) i t. p.

Taki nowy typ powieści fantastyczno-sensacyjnej o silnem zabarwieniu tendencyjnem dał nam Bolesław Żarnowiecki, który po „Roku 1974“ z obrazem przyszłego zbrojnego konfliktu dwóch światów: Zachodu i Wschodu, Europy i Azji, roztoczył przed nami w „Roku 1975“ (Warszawa 1928, skład w Głównej Księgarni Wojskowej), utworze o wysokiej wartości propagandystycznej i niezaprzeczalnych walorach literackich, groźną wizję przyszłej nieuniknionej wojny niemieckiej, prowadzonej z zastosowaniem wszelkich nowoczesnych zdobyczy technicznych na lądzie, morzu i w powietrzu, wizję gigantycznego starcia się Słowian z Germanami. Sam autor musi pochodzić ze sfer wojskowych, wskazuje na to bowiem istotna znajomość wszelkich spraw wojskowych oraz najnowszych urządzeń technicznych w zakresie sztuki militarnej, a przedewszystkiem nastrój powieści tchnący gorącem umiłowaniem rzemiosła i odczuciem duszy żołnierskiej. W szeregu wstrząsających grozą obrazów, wśród których szczególną plastyką i siłą odznaczają się takie opisy, jak np.: nocny napad niemieckich eskadr lotniczych na Poznań, zacięta obrona oblężonej i w kupę gruzów zamienionej przez pruskie armje von Zeidlitza — sprzymierzonej Pragi, wreszcie zuchwała wyprawa polskiego lotniczego dywizjonu niszczycielskiego na kanał kiloński dla rozbicia śluz i uniemożliwienia zamierzonego najazdu floty niemieckiej na brzegi Pomorza i t. p. maluje nam Żarnowiecki bohaterskie zmagania się wojsk polskich z nawałą wroga, wprowadzając nowy typ bohaterów, mianowicie rycerzy powietrza — lotników. Główna wartość tej powieści spoczywa w podkreśleniu pierwiastka heroicznego, w uwydatnieniu potęgi ducha i znaczenia wiary w zwycięstwo. „Rok 1975“ owiany jest nastrojem walki, nastrojem dochodzącego nieraz do najwyższej egzaltacji bojowego zapału, nastrojem bohaterstwa i ofiary. Ten narzucający się i porywający czytelnika swą siłą nastrój stanowi również o pewnej wychowawczej wartości powieści. Szkoda, iż parę drastyczniejszych scen (np. orgje w lochach bombardowanej Pragi i t. p.- utrudnia oddanie jej w ręce młodzieży szkolnej, gdzieby najpilniejszych znalazła czytelników. Nie obniża jednak to znaczenia „Roku 1975“ dla szerszych sfer czytelniczych, jako znakomitej powieści propagandowej, ilustrującej konieczność przygotowania należytej obrony w związku z możliwością przyszłej powietrznej i chemicznej wojny.

Znana dotąd ze swych utworów poetyckich (wydawanych pod pseudonimem Savitri) pani Anna Zahorska dała w „Truciznach“ (Warszawa 1928, Dom Książki Polskiej), zarówno interesującą w treści, jak również szlachetną w tendencji powieść współczesną. Autorka pracująca od szeregu lat w dziennikarstwie rzuciła swą powieść na tło aktualnych zagadnień polityczno-społecznych, nurtujących współczesność polską. Obraz ten wypadł naogół, jeżeli nie zupełnie czarno, to w każdym razie szaro. Taki epizod z przedstawieniem hałaśliwej sesji sejmowej w Polsce Odrodzonej oraz splotu protekcyjek i intryg kuluarowych jest nietylko druzgocącą krytyką odziedziczonych po zaborcach przeżytych form parlamentarnych, lecz także bolesną satyrą na powojenne pokolenie polskie, które nie dorosło do zadania, narzuconego mu przez bieg wydarzeń dziejowych. „Potępiono i wyszydzono bohaterszczyznę, ustawiono na piedestale zbiorowości — człowieka przeciętnego. Epoka jest pełna zaciekłej walki o prawo niższości. O prawo nierobienia wysiłków duchowych. O prawo niedoskonałości...“ — oto jeden z motywów oskarżenia. Z pośród jednak licznych, słabiej lub silniej naświetlonych zagadnień współczesnego życia polskiego, na plan pierwszy wysuwa p. Zahorska problem kresów wschodnich, roztaczając przed naszemi oczami niezmiernie ciekawy, bo na osobistych, szczegółowych obserwacjach oparty obraz stosunków polsko-białoruskich z lat ostatnich. Widzimy tu z jednej strony szlachetne wysiłki pionierów kultury polskiej, z prawdziwą nauczycielką z powołania panną Zosią na czele, za swe zasługi zamordowaną przez bolszewickich bandytów, jako zbyt ich robocie przeszkadzającą, czyto bohaterską, a tak ciężką i odpowiedzialną służbę oficerów oraz żołnierzy z Korpusu Ochrony Pogranicza, broniących ludność przed ciągłemi napadami band dywersyjnych i wyłapujących licznych rosyjskich szpiegów, agitatorów i tym podobnych zbrodniarzy. Z drugiej zaś strony obserwujemy krecią robotę sowieckich agentów w rodzaju Szyrwitza oraz garści zaprzedanych bolszewikom, zaślepionych, a nienawidzących wszystkiego co polskie działaczy białoruskich, jak Łasicki, poseł Smarzek et consortes, którzy pokrywszy kresy wschodnie siecią tajnej organizacji osławionych „hurtków“, starają się podminować fundamenty państwowości polskiej. Na lep tych haseł separatystycznych daje się zrazu wziąć bohater powieści Wasilewicz, potomek starego, szlacheckiego rodu, przekonawszy się jednak naocznie w objeździe po kresach, gdzie znajdowały się również resztki jego majątku, o istotnym stanie rzeczy, t. j. o perfidnych machinacjach sowieckich agentów, o sprzedawczykostwie rzekomych patrjotów białoruskich, a wreszcie o zbrodniczych instynktach zbolszewizowanego chłopstwa, zrywa z dotychczasowymi przyjaciółmi. Przychodzi do zdrowia, nadwerężonego używaniem narkotyków, godzi się z żoną, którą już zamyślał porzucić obałamucony przez sprytną dziewkę-agentkę, co go od wiary ojców i tradycji kultury polskiej opanowaniem zmysłów odwieść chciała, a zabiera się do realnej, samych podstaw sięgającej, produktywnej pracy: będzie drenował, kopał rowy, osuszał bagniska, aby je w kraj zamienić urodzajny.

Oto w ogólnym zarysie wątek powieści, szlachetnej w trosce o ujawnienie i zwalczenie „trucizn“, sączonych przez wrogów w dusze polskie, ciekawej w poruszonych zagadnieniach, szczególnie w przedstawieniu stosunków na kresach wschodnich, jakiejże przykrej zmianie uległych od czasów weyssenhoffowej sielanki z Warszulką. Niezależnie więc od pewnych usterek stylowych (np. zbytnia gadatliwość występujących osób i szablonowość dialogu) książkę tę może z zainteresowaniem i pożytkiem przeczytać każdy, ktokolwiek zajmuje się zagadnieniami współczesnego życia polskiego. Słusznie poleca ją ks. arcybiskup Teodorowicz, widząc w niej objaw „zbożnego apostolstwa piórem“.

Rajmund Bergel.

Co słychać w Krakowie?

W Krakowie powstaje Sąd Pracy.

Toczące się od kiku dni w Ministerstwie Sprawiedliwości konferencje z przedstawicielami ministerstwa pracy i opieki społ., dotyczą rozporządzenia wykonawczego do ustawy o sądach pracy. Jednocześnie konferencje pracują nad zredagowaniem instrukcji dla sądów pracy i przygotowują organizację poszczególnych sądów w Polsce. Sądy takie powstaną przedewszystkiem w Warszawie i Krakowie, a także w Łodzi, Bielsku i Lwowie, gdzie zostaną prze kształcone z dotychczasowych sądów przemysłowych.

Nowa ustawa o sądach pracy tem się różni od ustawy austrjackiej o sądach przemysłowych, że wprowadza sądy karne o przekroczenia ustawy o ochronie pracy.

W sprawach karnych prowadzi rozprawę i orzeka sam sędzia państwowy bez udziału ławników, reprezentujących strony zainteresowane — pracodawców i pracowników.

—o:o—

Nowy przykład łączności ze Śląskiem.

Dzieło krakowskiego artysty malarza — dla kościoła Panny Marji w Katowicach.

Grono ludzi i znawców sztuki miało onegdaj sposobność oglądać w pracowni prof. J. Unierzyskiego — płótno dekoracyjne, zamówione dla kościoła Panny Marji w Katowicach — jako obraz ścienny. Przedstawia on „Reginae Pacis“, Madonnę z Chrystusem na ręku w otoczeniu mistycznych aniołów, zaś z prawej strony — prałatów, uczonych, żołnierzy z chorągwią — Króla, składających znaki wojenne u stóp Marji, z lewej natomiast — młodzież ucząca się i lud prowadzony przez poetę — oddają hołd Królowej Polskiej.

Rozmiar obrazu 5 × 3 m., mieszczący około 30 osób — doskonale skomponowany i namalowany. Wprawdzie malowany jest nie trói kątami, półłukami czy innemi nowoczesnemi sposobami, ma jednak tę najpoważniejszą zaletę, iż jest doskonale narysowany szerokiemi plamami, dekoracyjny i w kolorze tęgo utrzymany.

Obraz ma być zawieszony na ścianie nawy kościoła Panny Marji w Katowicach jako początek dalszej serji dekoracyj.

Zawody strzeleckie szeregowych Okr. Korpusu Nr. V.

4 p. strzelców podhal. — mistrzem O. K. V w strzelaniu.

W ubiegłą sobotę i niedzielę odbyły się zawody strzeleckie szeregowych o mistrzostwo Korpusu Nr 5 pod kierownictwem naczelnika zawodów pułk. Kruk-Schustra, dowódcy 20 pp. W strzelaniu wzięli udział najlepsi strzelcy ze wszystkich rodzajów broni O. K. V. Mistrzostwo O. K. V w strzelaniu zespołami uzyskał 4 p. s. p. 88 punktów w strzelaniu bojowem, 316 punktów w strzelaniu dokładnem. Pułk ten po raz czwarty zdobył wędrowną nagrodę Korpusu, a tem samem zwycięski jego zespół przejdzie do zawodów centralnych o mistrzostwo W. P. Drugie miejsce w tych zawodach uzyskał 75 p. p. Mistrzostwo O. K. V w strzelaniu jednostkowem na 300 m. uzyskał szeregowiec Roik Andrzej z 4 p. s. p. Zwycięscy w zawodach otrzymali nagrody, które im wręczył uroczyście w imieniu Dcy Korpusu pułk. Kruk-Schuster, który był równocześnie naczelnikiem zawodów w strzelaniu dokładnem i jednostkowem. Zawodom przyglądały się licznie zebrane rodziny wojskowych, jak również goście z pośród publiczności krakowskiej. Z pośród przedstawicieli władz przybyli: radca wojew. J. Nowakowski z ramienia p. wojewody, radca Hajdukiewicz imieniem prezydenta Rollego, prezes Dyr. Kolei inż. Barwicz, radca Szarek jako delegat Tow. Bractwa Kurkowego i wielu innych.

Budowa Kliniki ginekologicznej

ukończona zostanie w jesieni b. r.

Uniwersytet Jagielloński podjął w dalszym ciągu prace nad dokończeniem budowy gmachu kliniki ginekologicznej, która mieści się przy ul. Kopernika. Według obliczenia kredytów przyznanych Uniwersytetowi Jagiellońskiemu w budżecie na rok 1928/29 jeszcze w jesieni b. r. gmach zostanie wykończony. Na urządzenie wnętrza budynku, bardzo kosztownego, niema dotąd żadnych kredytów, to też nie wiadomo, kiedy gmach ten zostanie oddany do użytku.

W nowej klinice ginekologicznej nie znajdzie pomieszczenia szkoła położnych, tak, że w razie niewybudowania specjalnego gmachu dla tej szkoły, pozostanie ona w dalszym ciągu w starych budynkach. Nowy gmach kliniki ginekologicznej Uniw. Jagiell. będzie jednym z największych tego rodzaju gmachów w Europie. Posiadać on będzie kilkadziesiąt wielkich sal operacyjnych i opatrunkowych. To też urządzenie wewnętrzne gmachu pochłonie jeszcze olbrzymie sumy pieniężne.

—oo—

KIEDY NALEŻY STOSOWAĆ ARESZT ŚLEDCZY?

Min. Sprawiedl. stwierdziło nadmierne przepełnienie panujące obecnie w więzieniach śledczych. Obciąża to dotkliwie Skarb i nasuwa przypuszczenie, że stosuje się więzienie śledcze zbyt szeroko i w wypadkach, gdzie nie jest ono nawet usprawiedliwione. Wobec tego Min. Sprawiedliwości poleciło władzom sądowym, aby stosowały areszt śledczy nie mechanicznie, lecz badali czy nie jest celowy, jakiś inny środek zapobiegawczy.

—o—

Kraków, dnia 10-go lipca 1928.

MIANOWANIE W SĄDZIE APEL. W KRAKOWIE. „Monitor Polski“ z dnia 6 bm. ogłasza, że Pan Prezydent Rzeczypospolitej postanowieniem z dnia 27 czerwca 1928 zamianował sędziego Sądu Apel. w Krakowie dra Józefa Krzyżanowskiego wiceprezesem Sądu Apelacyjnego w Krakowie.

POSIEDZENIE RADY MIEJSKIEJ odbędzie się we środę 11 b. m. o godz. 6 po poł. w sali obrad Rady miejskiej. Na porządku dziennym sprawa dostarczenia prądu z Jaworzna dla gminy m. Krakowa.

ZWINIĘCIE „NOWEJ REFORMY“. „Naprzód“ i „Nowy Dziennik“ donoszą, że z dniem 15 b. m. dziennik „Nowa Reforma“, istniejący od 47 lat, przestaje wychodzić.

BURSA DLA ŚLĄSKICH AKADEMIKÓW W KRAKOWIE. Śląska Rada Wojewódzka uchwaliła wybudować kosztem 250.000 złotych bursę dla Ślązaków akademików w Krakowie. Kwota ta pochodzi z pożyczki amerykańskiej.

DOROCZNA WYSTAWA PRAC „WOLNEJ SZKOŁY MALARSTWA I RYSUNKU“ L. MEHOFFEROWEJ W KRAKOWIE. Z przyjemnością stwierdzić należy, że urządzane na zakończenie roku szkolnego, już od szeregu lat wystawy „Wolnej Szkoły Malarstwa i Rysunku“ w Krakowie wykazują coraz to wyższy poziom artystyczny. Tegoroczne prace, wystawione w stosunkowo szczupłym lokalu szkolnym, na pierwszy rzut oka tworzą, zda się, chaos, — wszystkie bowiem ściany są poprostu wytapetowane, od listew posadzki do sufitu, olejnemi aktami, portretowemi studjami, pejzażami, martwemi naturami i kompozycjami.

Wolną Szkołę Malarstwa i Rysunku prowadzi jeden nauczyciel, ceniony, młody art. mal. **prof. Jerzy Fedkowicz**, dobry pedagog, nie krępujący idywidualności. Z prac uczniów wyróżniają się, dalekie od t. zw. „maniery“ prace **pp. Bryndzy, Jaźwieckiego i Igłowskiego**. W studjach węglowych i w szkicach zwracają uwagę **prace p. Jaźwieckiego i p. Merillkówuej**.

W pracach wszystkich tu wymienionych, jak i wielu innych z wystawy, należy uznać rzetelną pracę, rwanie się naprzód, entuzjazm, ale i rozwagę. Snać prof. J. Fedkowicz nie stosuje fałszywej zasady pedagogicznej, raczej niepedagogicznej, w skutkach zawsze fatalnej, często druzgocącej, zasady t. zw. „podcinania skrzydeł“ zrywających się do lotu młodych talentów.

KOPNIĘTY W GŁOWĘ PRZEZ KONIA został woźnica Stanisław Gałka. Ofiarę fiakierskiej szkapy przewiozło Pogotowie ratunkowe do szpitala.

GROŹNY WYPADEK PRZY PRACY. Wczoraj w godzinach rannych zdarzył się w fabryce drutu na Grzegórzkach niebezpieczny wypadek. Robotnik fabryczny Franciszek Suwalski niosąc drut kolczasty, zawadził nim o pas transmisyjny. Drut został porwany z taką siłą przez maszynę, iż przeciął Suwalskiemu kość prawej ręki. Ofiarę nieszczęśliwego wypadku przewieziono w stanie ciężkim do szpitala.

ZAWIADOMIENIA I KOMUNIKATY.

Dnia 4 bm. odbyła się promocja w Uniwersytecie Jagiellońskim p. Józefa Franciszka Małka rodem z Przemyśla, na doktora wszech nauk lekarskich. Promował prof. dr. Rutkowski.

KURS DLA KANDYDATÓW NA URZĘDNIKÓW KOLEJOWYCH. W czasie od 20—25 czerwca odbyły się egzaminy końcowe kandydatów kolejowych dla dyrekcji krakowskiej i innych dyrekcji kolej. Kursy te ukończyło 142 kandydatów, którzy zostali obecnie przydzieleni na 3 miesięczną praktykę stacyjną. Czas pobytu kandydatów takich na stacjach obliczony jest na przeciąg 5 lat, w którym to czasie zatrudni się ich we wszystkich gałęziach służby eksploatacyjnej.

SODALICJĘ MAR. MŁODZIEŻY MĘSKIEJ W KRAKOWIE zaszczycił w ub. niedzielę swą obecnością ks. biskup **Rospond**, który przybył tamże na uroczystość zakończenia roku sodalicyjnego. Uroczystość wypadła szczerze i podniośle. Wchodzącego Ks. Biskupa powitała marszem orkiestra mandolinistów, poczem chór sodalicyjny odśpiewał szereg pieśni. Jeden ze sodalisów powitał imieniem młodzieży sodalicyjnej Czcigodnego Gościa, poczem Ks. Biskup w serdecznem przemówieniu podziękował za pracę Moderatorowi Sodalicji Ks. St. Kałężnemu.

—oo—

REPERTUAR KINOTEATRÓW.

WANDA: „Skazańcy“.

SZTUKA: „Warjat na wolności“.

UCIECHA: „Dzikus w pyjamie“ i „Autem po szczęście“.

NOWOŚCI: „Męczennica małżeństwa“.

CORSO: 1) Tajemniczy skarb. 2) Fałszywy Książę.

WARSZAWA: „Honor i zwycięstwo“.

Ulgi celne dla towarów niewyrabianych w kraju.

W ostatnim numerze Dziennika Ustaw ukazało się rozporządzenie ministrów: skarbu, przemysłu i handlu, oraz rolnictwa o ulgach celnych.

Na zasadzie powyższego rozporządzenia przy wywozie towarów niewyrabianych w kraju, jak: izolatory niemontowane w wadze jednej sztuki powyżej 2 kg., t. zw. „walczaki“, t. j. zbiorniki pary i wody do kotłów wodnorurkowych; skrzynki sekcyjne kotłów wodnorurkowych; części kotłowe osobno niewymienione, jako to: dna wygięte, siodła do kotłów sekcyjnych, nasady, zamykła wszelkich typów, pokrywy włazowe i t. p., izolatory elektryczne montowane — **może być stosowane cło ulgowe, wynoszące 20 procent cła normalnego.**

Minister skarbu w porozumieniu z ministrem przemysłu i handlu orzeka, czy ulga celna będzie zastosowana.

O ile chodzi o towary, do których będą stosowane cła maksymalne, cło ulgowe **będzie wynosiło 20 procent cła maksymalnego.**

Za towary, które na podstawie niniejszego rozporządzenia mogłyby korzystać z ulk celnych, lecz które zostaną oclone w terminie, od dnia wejścia w życie niniejszego rozporządzenia do dnia 31 grudnia 1928 r. włącznie bez zastosowania ulg celnych, może być zwrócona różnica należności między cłem normalnem, a ulgowem, o ile tożsamość towaru zostanie stwierdzona przy ocleniu i o ile ulga celna na podstawie niniejszego rozporządzenia zostanie przyznana.

Rozporządzenie niniejsze wchodzi w życie trzeciego dnia po ogłoszeniu i obowiązuje do dnia 31 grudnia 1928 roku włącznie.

Wiele „poglądów“ na świat zawdzięczamy... siedzeniu.

Z dwojga złego wybiera się najczęściej... oba.

Jak tors plastyczny, pozostaje arcydziełem miłość nawet... rozbita.

Więcej niż od mądrości dobrych jesteśmy zależni od głupoty złych. H. Gralski.

NR. 3 „AUTOLOTU“, popularnego tygodnika automobilistów i lotników, oraz zwolenników motoru, ukazał się w zwiększonych rozmiarach i zawiera obszerne i pożyteczne dla młodzieży wiadomości o szkolnictwie mechanicznem (automobilowo-lotniczem) z warunkami przyjęcia i adresami; artykuły: „Stan techniczny wozów raidowych“, „Egzaminator mówi“, oraz ciekawy dział wiadomości aktualnych, feljetony, ilustracje i t. d.

NEKROLOGJA.

Śp. Michał Karski.

Przed paru tygodniami rozstał się z tym światem śp. Michał Karski. Jako syn śp. Stanisława, zasłużonego i wieloletniego radcy T. K. Z. i Jadwigi z XX. Czetwertyńskich wyniósł już jako młodzieniec poczucie potrzeby pracy obywatelskiej. Już w młodych latach pracuje jako delegat T. K. Z. i zast. członka Zarządu Tow. Ubezp. „Snop“. Wtedy były to czasy t. zw. wolnościowe — zakłada w dobrach swych liczne ochronki i realizuje zapis fundacji dziadka swego śp. Michała Rajmunda Karskiego, posła na sejmy Król. Kongresowego, wystawiając w dobrach swych Włostowskich wspaniały dom schroniska dla starców. Na kilka lat przed wojną po śmierci ś. p. Ludwika Górskiego jako tajny szambelan papieski zajmuje jego miejsce jako pewnego rodzaju łącznik i przedstawiciel naszych sfer katolickich w Watykanie. A kiedy przychodzi wojna, staje śp. zmarły w pierwszych szeregach Koła Międzypartyjnego, podkreślając zawsze jego narodowe i katolickie posłannictwo. Jako długoletni prezes Polskiej Macierzy Szkolnej w najcięższych dla ojczyzny chwilach, gdy Macierz była niejako Ministerstwem Oświaty, niesie śmiało przed narodem oświaty kaganiec z hasłem „Bóg i Ojczyzna“ na ustach. Pamiętamy wszyscy jak gorąco wziął do serca i wspaniale zorganizował po traktacie Brzeskim zbiórkę na oświatę w ziemi Chełmskiej. Odtąd zawsze dom jego był otwarty na wszelkiego rodzaju manifestacje, mogące zespolić społeczeństwo z wyższem duchowieństwem, zwłaszcza od chwili zadzierżgnięcia się stosunków prawdziwie przyjacielskich między zmarłym a ówczesnym nuncjuszem X. Ratti. Stosunki te z czasem gdy ks. Ratti został Papieżem nie tylko nie rozluźniły się, ale przeciwnie zacieśniały się z roku na rok, co jeszcze bardziej ułatwiło śp. zmarłemu pomyślne spełnienie niejednej ważnej misji.

Zmarły był członkiem Komitetu funda[cji] im. Piusa XI dla inwalidów, wielkim oficer[em] orderu papieskiego św. Grzegorza i kawalerem maltańskim, a i w życiu gospodarczem kraju brał wybitny udział. Jako członek zarządu Częstocickiego Tow. fabryk cukru był inicjatorem i współzałożycielem cukrowni Włostów w przyświecających wzorową kulturą dobrach swoich w Sandomierskim, był prezesem, viceprezesem, bądź członkiem zarządu Tow. Ubezpieczeń „Omnium“, „Piast“, „Vilja“, „Warszawskie Tow. Ubezp.“.

Śp. zmarły osierocił dwoje dzieci: szamb. Szymona Karskiego żonatego z hr. E. Plater-Zyberk i Zofję hr. Michałową Mycielską.

A. M.

Przy zamawianiu pojedynczych egzemplarzy „Głosu Narodu“ należy równocześnie nadesłać 20 gr. za każdy numer dziennika i opłatę pocztową 10 gr. od egzemplarza.

Życie gospodarczo-społeczne.

Przemysł włókienniczy ogranicza produkcję.

Restrykcja godzin pracy w fabrykach w Łodzi i Bielsku. — Sztuczne „poprawianie konjunktur“. — Inflacja kredytowa i jej przyczyny. — Zapowiedź fali bankructw.

Na rynku przemysłowym łódzkim zaznaczył się ostatnio szereg znamiennych objawów, będących następstwem silnego ruchu produkcji tamtejszej w roku ubiegłym przekraczającej znacznie faktyczne zapotrzebowanie kraju.

Przedewszystkiem w Związku eksportowym polskiego przemysłu włókienniczego w Łodzi, odbyło się z końcem ub. tygodnia zebranie **przędzalników**, na którem postanowiono **produkcję przędzy bawełnianej bezwzględnie zmniejszyć.** W szczególności zadecydowano ażeby przędzalnie, które pracowały dotychczas na jedną zmianę **zmniejszyły czas pracy o sześć godzin w tygodniu**, pracujące na dwie zmiany, **winny zmniejszyć czas pracy o 12 godzin tygodniowo**, pracujące zaś na trzy zmiany **o 18 godzin tygodniowo**, przyczem te przędzalnie, które do uchwały tej w przyszłości by się nie zastosowały — płacą poważną **karę pieniężną.**

Oczywiście uchwała taka będzie miała ogromne znaczenie nie tylko dla przemysłu przędzalniczego, ale i dla bawełnianego, zmniejszona bowiem produkcja przędzy spowoduje jednocześnie **zmniejszenie się produkcji gotowych towarów bawełnianych.** Przemysłowcy łódzcy przystąpili w ten sposób do stopniowego ograniczania produkcji, aby zmniejszyć rozmiary podaży, usunąć panującą konkurencję przy zbycie towarów włókienniczych i uzyskać lepsze warunki zbytu. Dziś bowiem kredyt towarowy nietylko jest w dużych rozmiarach rozpowszechniony (tranzakcje handlowe za gotówkę są b. rzadkie), ale ponadto jest rozciągnięty do 5, 6-ciu, a nawet 9-ciu miesięcy.

Powyższe warunki pokrycia dostawcy musieli akceptować, a to ze względu właśnie na olbrzymią nadprodukcję towaru, każdemu bowiem dostawcy zależy w pierwszym rzędzie natem, by pozbyć się nagromadzonych na składach towarów.

Droga, do której przemysłowcy łódzcy uciekają się, jest jednak w wysokim stopniu niebezpieczna i szkodliwa. Pociąga to bowiem za sobą wyrzucanie na bruk robotników i zaostrzanie temsamem bezrobocia, a następnie sztuczne „poprawianie konjunktur“ drogą ograniczenia produkcji, powoduje wzrost drożyzny i dalsze ograniczanie konsumcji. W miarę wzrostu produkcji winien przemysł łódzki szukać rynków zbytu zagranicznych, a nie uciekać się do szkodliwych paljatywów.

Ujemne następstwa „inflacji kredytowej“ jaką przechodzi obecnie zwłaszcza przemysł włókienniczy, a która dla przemysłu tego przybrała istotnie groźne rozmiary, mają swą przyczynę w czem innem, a mianowicie w lekkomyślnem udzielaniu tych kredytów bez względu na to, czy nabywcy dają odpowiednie gwarancje.

Sytuacja w handlu włókienniczym zabagniła się istotnie. Wzrost obrotów w handlu włókienniczym nie był bynajmniej wywołany odpowiednim wzrostem konsumcji, ale szaloną łatwością kredytową, z jakiej zamiejscowi kupcy u łódzkiego kupiectwa korzystali.

W handlu włókienniczym jest dziś weksli w obiegu dwa lub nawet więcej razy tyle niż w roku ubiegłym a przemysł przyjmuje od odbiorców weksle z terminami na luty 1929 roku. W sferach przemysłowych **traktują to jako zapowiedź masowych bankructw.**

Nadmienić należy, że do ograniczenia produkcji przystąpił ostatnio także i przemysł tekstylny bielski, tu jednak sytuacja przedstawia się o tyle mniej groźnie, że przemysł ten ostrożniej traktował kwestję udzielanych kredytów zwłaszcza w tegorocznym sezonie letnim, który niezbyt dopisał.

—o:o—

Litwie grozi głód.

Kształtowanie się sytuacji gospodarczej na Litwie **stoi pod znakiem grożącego nieurodzaju. Litwa bowiem jak cały szereg innych krajów miała w b. r. bardzo zimną i mokrą wiosnę, co nie pozostało bez wpływu na stan zasiewów. Musiano ponadto zaniechać i zasiewów wiosennych.**

Miarą klęski jaka dotknęła Litwę w b. r. może być fakt, że jeszcze z początkiem czerwca miała **Litwa** bardzo silne opady **śnieżne dochodzące niejednokrotnie do 15 cm. grubości Zupełnie zrozumiałe, że w tych warunkach całe przestrzenie kraju nie zostały zupełnie obsiane.**

Z 280 okręgów, z których nadeszły relacje o stanie zasiewów, w 40 sytuacja przedstawia się fatalnie, w dalszych 40 źle, a reszta okręgów oczekuje gorszych niż średnich zbiorów.

Rozmiary grożącej klęski nieurodzaju, nie zostały jeszcze ustalone, niemniej oczekuje się na Litwie, że **jedna trzecia część zasiewów zupełnie przepadła.**

Najwięcej ucierpiało żyto.

Na domiar złego produkcja mleka gwałtownie spadła, gdyż ciągłe deszcze uniemożliwiły dostateczne wypasanie bydła.

Zapowiadający się nieurodzaj wywołał na Litwie zrozumiały niepokój, który powiększają **masowe zwolnienia** robotników rolnych po wsiach i dworach. Pierwszem następstwem krytycznej sytuacji jest **silniej już zaznaczająca się lichwa żywnościowa** wywołana spekulacją. Cena chleba podskoczyła w ostatnich czasach o 50 proc.

Tak więc przed Litwą stanęło widmo drożyzny i nieurodzaju, a więc dwóch najdotkliwszych klęsk. Sytuacja jest dla Litwy tem tragiczniejsza, że stan ogólnego dobrobytu tego kraiku jest w pierwszym rzędzie zależny od dobrych żniw.

—oo—

Uregulowanie stosunków służbowych dozorców domowych i służby.

Projekt ustawy w przygotowaniu.

W ministerstwie pracy i opieki społ. rozpoczęto przygotowywać **ustawę regulującą stosunki służbowe dozorców domowych i służby domowej.** W obecnej chwili istnieją w tej dziedzinie stare przepisy, jednak ogólnie wytworzył się pewien stosunek służbowy, **oparty na zwyczaju.** Każda dzielnica Polski inaczej tę sprawę ujmuje. O ile idzie o **dozorców domowych**, to nowe przepisy mają uregulować kwestję pensji, mieszkań, kożuchów, przyrządów do czyszczenia, **określić mają także dokładnie czynność dozorcy** i unormują sprawę **opieki społecznej, ubezpieczenia** i **urlopów.**

Co się tyczy **służby domowej**, to przyszłe rozporządzenie ustalić ma ilość godzin pracy, sprawę odpoczynku raz w tygodniu, sprawę urlopów, ubezpieczenia na starość i t. p.

—oo—

Poczta lotnicza do Gdańska.

Z dniem 10 bm. wprowadzono wymianę **odsyłek lotniczych listownych i paczkowych** w obrocie między **urzędami** pocztowymi Warszawa 10. — Port lotniczy, Lwów 1. Kraków 1, i Poznań 1, a **polskim urzędem pocztowym Gdańsk 1.** Ruch ten ma się odbywać według przepisów dla ruchu lotniczego krajowego.

Czynności przekazowe co do paczek zawierających artykuły akcyzowo-monopolowe. załatwiają urzędy skarbowo-celne w Warszawie, Lwowie, Krakowie i Poznaniu.

—oo—

Kurs gospodarczo-społeczny dla młodych ziemianek.

Koło Młodych Ziemianek organizuje w jesieni 2 i pół miesięczny **Kurs Gospodarczo-Społeczny w Nałęczowie, dla młodych ziemianek.** Program Kursu obejmuje wykłady **teoretyczne, zajęcia praktyczne, oraz dział społeczny.** Na kurs przyjmowane będą panienki od lat 18-tu z wykształceniem conajmniej średniem.

Kurs prowadzony będzie **przez absolwentki ze szkół społecznych** i **gospodarczo-rolniczych belgijskich**, oraz ine siły fachowe.

Informacji udziela oraz zgłoszenia przyjmuje Biuro Młodych Ziemianek (Warszawa, Marszałkowska 149) do dnia 15 sierpnia b. r.

—oo—

Okrężne podróże po Austrji.

Austrjackie koleje państwowe wprowadziły niedawno **bilety okrężne po cenach znacznie zniżonych**, które upoważniają do **jednorazowej podróży okrężnej po Austrji.** Podróż okrężna prowadzi od jednej z granic austr., przez stałą, przez Wiedeń prowadzącą marszrutę, do in. granicy; po większej części przewidziane są przy podróżach okrężnych **rozmaite drogi, z których podróżującemu wolno dowolnie wybierać sobie jedną.** Prócz tego upoważniają bilety okrężne do kupna biletów kolejowpch **za połowę ceny na linjach, które nie leżą na drodze marszruty**, lecz są od niej odgałęzione.

Również pewna ilość kolei nadpowietrznych przyznaje posiadaczom biletów okrężnych znaczne zniżki.

Obecnie istnieją zniżone bilety okrężne z Passau, Salzburgu, Schemnitz, Lindau, St. Margarethen, Buchs (St. Gallen), Gmund, Bernhardshal (Lundenburg), Marchegg, Nikelsdorf.

Czas trwania ważności biletów okrężnych które wydawane są w kl. II i III. liczy się 2 **miesiące od dnia wydania biletów.** Otrzymać można bilety okrężne **we wszystkich większych biurach podróżnych**, gdzie również udzielane są bliższe informacje, i na stacjach granicznych Passau, Salzburg, Lindau, St. Margerethen, Buchs i Marchegg.

Szczegółowe prospekty są wysyłane również na żądanie przez „Oesterreichische Verkehrswerbung“, oficjalną placówkę propagandową Kolei państwowych, we Wiedniu, I. Nibelungengasse 4.

—oo—

Giełda akcyjna bez ruchu.

Na giełdzie akcyjnej **zupełna martwota.** Dokonano tylko tranzakcji trzema papierami, z których Pharma i Trzebinia fabryka przetworów tłuszczowych utrzymane, a Chybie słabsze w kursie.

Na pogiełdziu również zastój, tylko Cegielski i dolarówka w poszukiwaniu. Ta ostatnia bez tranzakcji, lecz w poszukiwaniach po kursie 90—90 i pół zł.

Notowano: Pharma 6.75 zł, Trzebinia 8.10 zł. Chybie 75 zł. Dolar gotówkowy w prywatnych obrotach 8.88¼, czeki 8.90¼ zł.

Oficjalna giełda walutowa: Belgja 124.40. 124.71. 124.09. Holandja 359.20. 360.10. 358.30. Londyn 43.43, 43.54. 43.32. Nowy Jork 8.90. 8.92. 8.88. Paryż 34.97. 35.06. 34.88. Praga 26.42. 26.48. 26.36 Szwajcarja 171.82. 172.25. 171.39. Wiedeń 125.67. 125.98. 125.32, Włochy 46.82. 46.94. 46.70.

GIEŁDA AKCYJNA W WARSZAWIE.

Bank dysk. 135. Bank handl. 117. Bank Polski 179.30. 178. 178.75. Bank Sp. Zar. 82.50. Siła i Światło 150. Gosławice 65.64. Wysoka 188. Węgiel 104.50. 105. Nobel 32.75. 33.00. Cegielski 42. 42.50. Parowozy 41.50. Starachowice 56.00. 56.50. Zawiercie 26.25. Borkowscy 15.50. Bank Małopolski 26.50. Klucze 7. 5 procent dolarowa 88.50, 87.75. 89. 5 proc. konwersyjna 67. 5 proc. kolejowa 61.75. 6 proc. dolarowa 86.25. 10 proc. kolejowa 104. 8 proc. 1, Banku Gosp. Kraj. 94.

Nowe rozporządzenia.

Pieczęcie państwowe.

Ogłoszone ostatnio rozporządzenie o pieczęciach państwowych postanawia m. in.:

Pieczęć państwowa, urzędowa, wyrabiana jest z metalu i tłoczy się bądź **na samym dokumencie**, na którym winna być umieszczona, bądź też o ile chodzi o dokumenty o charakterze szczególnie uroczystym — **na wosku**, przymocowując ją sznurkiem do dokumentu. Pieczęć państwową **przechowuje Prezes Rady Ministrów**.

Rozporządzenie określa rozmiary średnicy pieczęci dla odnośnych urzędów. Naczelne władze używają pieczęci urzędowej o średnicy 46 mm.; wszystkie inne urzędy — 39. mm.

Mennica Państwowa winna na żądanie sądów, urzędów prokuratorskich i władz bezpieczeństwa dokonywać ekspertyzy i wydać **orzeczenia, co do autentyczności pieczęci urzędowych i ich odcisków.**

Nadzór weterynaryjny nad jarmarkami i targami.

Zostało wydane nowe rozporządzenie, **dotyczące nadzoru weterynaryjnego nad targami, jarmarkami, pokazami, rzeźniami, mleczarniami, wspólnemi pastwiskami, zajazdami i t. p.** Odtąd wszystko to podlega **nadzorowi weterynaryjnemu władz administracyjnych**, wykonywanemu przez powiatowych lekarzy weterynaryjnch.

Na urządzenie pokazu lub przetargu zwierząt, pochodzących z jednego powiatu, winno być uzyskane zezwolenie **starosty**, a na urządzenie pokazu lub przetargu zwierząt, pochodzących z dwu lub więcej powiatów albo województw, **zezwolenie właściwego wojewody.** Wojewoda może **zwolnić** od nadzoru weterynaryjnego mniejsze targi lub jarmarki zwierząt, **jeżeli nie zachodzi niebezpieczeństwo rozniesienia zarazy.**

Z chrześć. ruchu zawodowego.

ZJAZD SEKRETARZY CHRZ. ZWIĄZKÓW.

W minioną sobotę odbył się w Katowicach zjazd sekretarzy Zjednoczenia chrześcijańskich związków zawodowych z siedzibą w Katowicach. Obradom przewodniczył sekretarz jeneralny „Zjednoczenia“ p. Michał Musioł, ponadto obecni byli posłowie Puchalka, prezes i Sosiński wiceprezes Zarządu głównego. Udział w zjeździe brali sekretarze i instruktorzy związków z Katowic, Krakowa, Białej i Zagłębia sosnowieckiego. Przedmiotem obrad były sprawy organizacyjne. Referat wygłosił p. Musioł, poczem przeprowadzona została obszerna dyskusja.

Celem uregulowania nakładu prosimy o najrychlejsze uregulowanie prenumeraty.

Sport.

TABELA MISTRZOSTW P. Ł. P. N.

I miejsce zajmuje I. F. C. — drugie Warta.

Po ostatniej niedzieli piłkarskiej tabela ligowa uległa nieco zmianie. Pierwsze miejsce zajmuje I. F. C. z 20 pkt., **bramek 36:20, 2) Warta 20 pkt., bramek 26:14, 3) Wisła 16 pkt., bramek 40:18, 4) Cracovia 16 pkt., bramek 28:18**, 5) Warszawianka 14 pkt., bramek 26:14, 6) Legja pkt. 13. bramek 27:18, 7) Polonia 13 pkt., bramek 29:15. 8) Czarni 13 pkt., bramek 23:23. 9) Pogoń 13 pkt. (27:31), 10) Ruch 13 pkt. (16:21), 11) Turyści 11 pkt., (21:28). 12) Hasmonea 8 pkt., (23:25), 13) Ł. K. S. 8 pkt., (22:34), 14) T. K. S. 6 pkt., (28:38), 15) Śląsk 3 pkt. (11:46).

MISTRZOSTWA WARSZAWY W PIĘCIOBOJU KOBIECYM.

W ub. niedzielę, odbyły się w Warszawie mistrzostwa w pięcioboju kobiecym, które przyniosły tytuł mistrzyni stolicy na r. 1928/29 p. Hulanickiej. Uzyskała ona 2.99.43 pkt.

DWA REKORDY PŁYWACKIE POLSKI.

Dwa rekordy pływackie Polski, zdobyli w dn. 8 lipca w Warszawie Jurkowski i Kot. Pierwszy z nich pobił rekord w biegu na 500 m. stylem klas., przychodząc w czasie 9.15, drugi przebył 300 m., stylem dowolnym w czasie 4:28.5.

WARSZAWA ZDOBYWA MISTRZOSTWO SZOSOWE POLSKI.

Ub. niedzieli odbyły się szosowe, kolarskie mistrzostwa Polski na trasie Kraków—Pilzno i z powrotem. Dzień pochmurny zgromadził na starcie 52 zawodników, między niemi Napieracza mistrza Krakowa, Michalaka, Piotrowicza, Sierpińskiego, Szaleckiego (G. Śląsk), Gertner z Wołynia i b. mistrz Polski Duszyński. Wyścig wygrał zupełnie niespodziewanie Stefański z Warszawy w czasie 7:41.26 przed najlepszym zawodnikiem Polski Kłosowiczem.

MIĘDZYNARODOWY ZLOT KATOLICKICH ZWIĄZKÓW SPORTOWYCH W PRADZE.

(KAP) Na prośbę czeskiego zw. „Orła“ tegoroczny zlot odbył się w Pradze. Czesi chcieli sobie w ten sposób zapewnić udział organizacji sportowych innych narodów w uroczystościach jubileuszowych św. Wacława, które — jak wiadomo — przypadają na rok przyszły, a które przewidują także wielkie zawody sportowo-gimnastyczne. Według dotychczasowych wiadomości, Praga oczekuje przybycia 3000 cudzoziemskich zawodników katolickich.

Zjazd zajmował się głównie organizacją zawodów wszystkich związków. Na zakończenie obrad uczestnicy zjazdu zapoznali się z kulturalnemi i sportowemi urządzeniami Pragi, a pewna część gości udała się także do Brna, celem obejrzenia wystawy współczesnej kultury.

Radio.

Program stacyj radjowych.

Środa 11 lipca.

Warszawa (1.111). G. 13 Sygnał czasu, hejnał z Wieży Marjackiej w Krakowie, komunikat lotniczo-meteorologiczny; 15 Komunikaty: meteorologiczny, gospdarczy oraz nadprogram; 16.30 Komunikat harcerski; 17 Program dla młodzieży. Transmisja z Krakowa; 17.25 Odczyt; 18 Koncert muzyki lekkiej w wykonaniu orkiestry „Morskiego Oka“: 19 Rozmaitości; 19.30 Odczyt; 19.55 Komunikat rolniczy; 20.30 Koncert wieczrony; 22 Sygnał czasu, komunikat lotniczo-meteorologiczny; 22.05 Komunikaty P. A. T.; 22.20 Komunikaty: policyjny, sportowy, nadprogram.

Kraków (566). G. 12 Muzyka z płyt gramofonowych; 13 Transmisja sygnału czasu, hejnału z Wieży Marjackiej, komunikatu lotniczo-meteorologicznego; 15 Transmisja komunikatów: meteorologiczny, gospodarczy, samorządowy oraz nadprogram; 17 Audycja dla młodzieży; 17.25 Odczyt p. t. „Franciszek Jammes, jako poeta ciszy“, wygł. p. E. Dorthaymer; 18 Transmisja z Warszawy; 19 Rozmaitości; 19.30 „Skrzynka pocztowa“; 19.55 Transmisja komunikatu rolniczego; 20.05 Komunikaty; 20.30 Koncert wieczorny; 22 Transmisja komunikatów z Warszawy.

Poznań (348.8). G. 13 Sygnał czasu. Muzyka gramofonowa; 14.15 Komunikaty PAT'a; 17.50 Audycja dla dzieci; 18.40 „Silva rerum“; 19 78-ma lekcja języka francuskiego; 19.30 Odczyt (Transmisja z Warszawy); 20 Recital organowy prof. Feliksa Nowowiejskiego; 20.30 Transmisja koncertu wieczornego z Warszawy; 22 Sygnał czasu. Komunikaty: meteor. i PAT'a; 22.20 Nadprogram; 23 Muzyka taneczna z kawiarni „Esplanada“

Katowice (422). G. 16.40 Komunikaty Pols. Zw. Zrzesz. Gosp. Woj. Śląsk; 17 Transmisja z Krakowa. Audycja dla dzieci; 17.25 Odczyt; 18 Transmisja koncertu popołudniowego z Warszawy; 19 Rozmaitości; 19.30 Odczyt; 19.55 Pogadanka z działu: „Gospodyni śląska“; 20.30 Transmisja koncertu wieczornego z Krakowa; 22 Sygnał czasu oraz komunikaty: lotniczo-meteor., P. A. T. i sportowy.

Wiadomości i telegramy z ostatniej chwili.

Rząd przygotowuje zmiany konstytucji?

Warszawa. (Telef. wł.) Według informacyj z kół kierowniczych BB, rząd przystąpił do opracowywania projektu zmian konstytucji. Szczegóły projektu trzymane są w ścisłej tajemnicy, jakkolwiek kontury jego są już znane z wystąpień przedstawicieli Klubu BB. W kołach BB liczą się z tem, że projekt zmiany konstytucji nie uzyska w obecnym sejmie większości, twierdzą jednak, że mimo to(?) zmiany konstycji wejdą(!) w życie.

P. KOŚCIAŁKOWSKI NIE BĘDZIE PODSEKRETARZEM?

Warszawa. (Tel. wł.) Sprawa nominacji posła Kościałkowskiego na szefa gabinetu prezesa rady ministrów w charakterze podsekretarza stanu przestała być aktualną. Mówią, że jedną z przyczyn niedojścia do skutku nominacji jest stanowisko p. Kościałkowskiego jako bezwzględnego zwolennika parlamentaryzmu.

—ooo—

NIEPOROZUMIENIA W „JEDYNCE".

Warszawa. (Tel. wł.) Obiega pogłoska, że poseł Zdzisław Stroński, dawny wybitny członek Zw. Naprawy Rzplitej, ostatnio członek Zarządu Związku Pracy Wsi i Miast. zrezygnował z tego ostatniego stanowiska. Jedną z przyczyn rezygnacji miał być pogląd kół kierowniczych „Jedynki" na fuzję Partji Pracy i Zw. Naprawy Rzplitej, któremu dał wyraz prezes Sławek. (Posła Zdzisława Strońskiego nie należy mieszać z posłem Stan. Strońskim, redaktorem „Warszawianki". Uw. Red.).

—o§o—

Wywczasy min. Zaleskiego.

Warszawa. (Tel. wł.) Minister Zaleski wyjechał na 3 dni do majątku znajomych w woj. poznańskiem, skąd wyjedzie do Paryża, gdzie zabawi incognito kilka dni. Z Paryża p. Zaleski udaje się do Bagnols w Normandji, gdzie spędzi wywczasy letnie na kuracji. Państwo ministr. Miedzińscy udają się najsamprzód do Belgji, pozatem odbędą podróż po Francji.

—oo—

AUDJENCJA U WICEMINISTRA WYSOCKIEGO.

Warszawa. (Tel. wł.) Wiceminister Wysocki powrócił ze Spały i przyjął w poniedziałek posła szwajcarskiego przy rządzie Rzplitej Sexgessera.

—oo—

Warszawa. (Tel. wł.) W San Paulo w Brazylji utworzono konsulat polski a kierownikiem jego został p. M. Świrski.

—oo—

POWRÓT OFICERÓW S. G. Z FRANCJI.

Warszawa. (Telef. wł.). Trzej wyżsi oficero wie sztabu generalnego, którzy przed dwoma tygodniami wyjechali do Francji w specjalnej misji, powrócili do Warszawy, pułkownik Gąsiorowski i pułk. Długoszewski. Generał Kutrzeba pozostał jeszcze we Francji W godzinach południowych przybyli złożyli raport min. Piłsudskiemu.

Grupa Viglieri będzie uratowana.

Sztokholm. (PAT) Szef ekspedycji szwedzkiej, która wyjechała do Szpicbergu, donosi telegraficznie, że członkowie grupy Viglieri'ego są przygnębieni i chorzy, lecz posiadają zapasy, które pozwolą im przetrwać trzy miesiące. Raport stwierdza, że lądowanie lekkich samolotów w pobliżu miejsca, gdzie znajduje się grupa, jest możliwe tylko przy temperaturze poniżej zera według Celsiusa, przedstawia jednak i wtedy wielkie trudności. Obecnie przy zachmurzeniu nieba panuje tu pogoda dość ciepła. Grupy Mariano, która powinna się znajdować na płynącej krze, nie odnaleziono. Rosyjski łamacz lodów „Krassin" znajdował się w niedzielę wieczór w odległości 25 mil od grupy Viglieri, co pozwala mieć nadzieję, że dotrze on wkrótce do rozbitków. Włoskie hydroplany odleciały do Kingsbay w celu dokonania zmiany motorów.

—o—

Upór Litwy uniemożliwił porozumienie.

P. HOŁÓWKO WRACA Z NICZEM DO WARSZAWY.

Warszawa. (Telef. wł.) Prezes delegacji polskiej w Kownie p. Hołówko ma wyjechać w poniedziałek wieczorem z Kowna. Po drodze zatrzyma się w Rydze, skąd we środę przybędzie do Warszawy. Zaniepokojenie w kołach politycznych Kowna wywołała pogłoska, jakoby nota polska zawierająca odpowiedź na projekt Woldemarasa o traktacie polsko-litewskim miała posiadać ton bardzo ostry. Projekt Woldemarasa wprowadza, jak wiadomo, tak zwaną strefę sporną, to jest 50 km. pas neutralny pomiędzy Polską a Litwą. W poniedziałek w południe odbyło się posiedzenie polsko-litewskiej podkomisji pocztowo-telegraficznej.

Nota Polski do Litwy.

Warszawa. (Telef. wł.) W poniedziałek po południu polski charge d'affaires w Berlinie Wyszyński wręczył posłowi litewskiemu w Berlinie Sidikauskasowi notę rządu polskiego, będącą odpowiedzią na notę rządu litewskiego, zawierającą propozycję w sprawie paktu bezpieczeństwa i nieagresji. Odpowiedź polska stwierdza, że rząd polski dowiedział się z głębokiem zdumieniem, iż projekt litewski nie odpowiada zupełnie uchwałom Rady Ligi Narodów, a wreszcie, że usiłuje poddać pod dyskusję nienaruszalność granic Rzplitej. W tych warunkach rząd polski nie może przyjąć do wiadomości propozycji litewskiej. W dalszym ciągu nota stwierdza, że rokowania mogą być prowadzone jedynie na zasadzie ram, ustalonych podczas rokowań w Królewcu.

Rząd Müllera wznowi rokowania z Polską.

Wiedeń. (PAT) „Neue Freie Presse" donosi z Berlina, że dziś odbędzie się rada gabinetowa nowego rządu, na której omawiana będzie kwestja podjęcia rokowań handlowych między Polską a Niemcami. Poseł niemiecki w Warszawie Rauscher przybył do Berlina celem zdania swemu rządowi sprawozdania. Równocześnie słychać, że przywozi on ze sobą bardzo pomyślne wiadomości z Warszawy. Gabinet postanowił wobec tego podjąć rokowania handlowe z Polską, zaś w dniach następnych odbędzie się prawdopodobnie spotkanie delegacji polskiej i niemieckiej.

Przyjazd 900 rodaków z Ameryki.

Warszawa. (Telef. wł.). W poniedziałek przybywa do Warszawy wycieczka Związku Narodowego Polskiego z Ameryki. Na czele wycieczki przyjechali: b. cenzor sędzia Błyński i cenzor Rakoczy, kierownik Kolegjum Związkowego w Cambridge Stęczyński, red. Piątkiewicz i t. d. Wycieczka składająca się z 900 członków, była bardzo owacyjnie przyjęta, goście jednakże skarżyli się na niepunktualność i na zdzierstwo, jakiego doznali nad morzem. Wycieczkę witał starosta, przedstawiciele rządu i t. d.

Odpowiedział dyr. Stęczyński. Do Warszawy wycieczka przyjechała 25 min. wcześniej, niż to było zapowiedziane w drukowanym programie. Wskutek tego na dworzec nie przybyli przedstawiciele rządu ani też magistratu. Na szczęście przybył marsz. Senatu Szymański, przedstawiciele organizacyj społecznych i t. d. Gdy pociąg zajechał na dworzec, orkiestra 30 p. p. odegrała hymn amerykański i polski. Po krótkiem powitaniu goście rozjechali się samochodami do kwater.

O godz. 10.30 odbyło się nabożeństwo w katedrze św. Jana, które odprawił ks. biskup Gall. Z ambony przemówił ks. Wasilewski, poczem ks. biskup Gall udzielił zebranym błogosławieństwa od Ojca św. Następnie wycieczka udała się pochodem na Grób Nieznanego Żołnierza, gdzie złożyli wieńce. Złożono również wieniec u stóp pomnika Mickiewicza. W godzinach popołudniowych wycieczka złożyła hołd P Prezydentowi Rzplitej. Goście zabawią w Warszawie do czwartku.

P. Prezydent odwiedzi w czasie wakacyj Małopolskę.

Warszawa. (Telef. wł.). P. Prezydent wyjeżdża we wtorek na Kujawy w okolicę Płocka. Towarzyszyć będą p. Prezydentowi ministrowie Niezabytowski i Staniewicz, gen. Sosnkowski, szef kancelarji cyw. p. Lisiewicz i in. 16 b. m. P. Prezydent zwiedzi obóz harcerek w Wyszkowie, a 17 uda się do Poznania na 2-tygodniowy pobyt, gdzie zamieszka na zamku. Jeszcze w ciągu miesięcy letnich P. Prezydent zamierza odwiedzić Lwów, Kraków i Wilno.

Min. Piłsudski jeszcze nie wyjechał.

CZYŻBY NOWA NIESPODZIANKA?

Warszawa. (Tel. wł.) Marsz. Piłsudski w dalszym ciągu odbywa odprawy z generałami, a termin jego odjazdu nie jest jeszcze ustalony. W poniedziałek kursowała po Warszawie pogłoska, że może marsz. Piłsudski wyjedzie do Francji(?)

(Krakowska „Nowa Reforma" już w sobotę podała wiadomość, że min. Piłsudski przejeżdżał przez Lwów, że jechał w wagonie salonowym pociągiem pośpiesznym, że na dworzec przybyli delegaci Związku strzeleckiego i t. d. Brakowało jeszcze wiadomości o entuzjastycznych owacjach ludności na dworcach kolejowych).

KONFERENCJA Z P. PREMJEREM.

Warszawa. (Telef. wł.). O godz. 2 po południu marszałek Piłsudski przybył do prezydjum rady ministrów i odbył godzinną konferencję z premjerem prof. Bartlem.

Warszawa. (Telef. wł.). Minister Kwiatkowski skorzysta z urlopu wypoczynkowego dopiero we wrześniu.

Ewakuacja Nadrenji związana ze sprawą Locarna Wschodniego.

GŁOSY PRASY FRANCUSKIEJ O POLITYCE MINISTRA ZALESKIEGO I DEKLARACJI MUELLERA.

Warszawa. (Telef. wł.) W ciągu ostatnich dni zauważyć można było w prasie francuskiej istną powódź artykułów, poświęconych Polsce, a spowodowanych z jednej strony deklaracją marsz. Piłsudskiego, a z drugiej strony kategoryczną odmową premjera Rzeszy chociażby wzięcia pod uwagę ewentualności zawarcia Locarna wschodniego. Na specjalną uwagę zasługuje w sobotnim numerze „Figara" artykuł wstępny, podpisany „Ulis", pod którym to pseudonimem kryje się b. ambasador francuski w Londynie Saint Aulaire. Autor czyni aluzję do przedmowy marsz. Focha do znanej książki gen. Sikorskiego i przyklaskuje polityce min. Zaleskiego który potrafił postawić na porządku dziennym sprawę ewakuacji Nadrenji, jako związaną z zagadnieniem bezpieczeństwa w Europie wschodniej, to jest tezę, którą przyjął Briand, oświadczywszy w ubiegły czwartek na posiedzeniu komisji zagranicznej senatu, że ewakuacja Nadrenji jest problemem wybitnie międzysojuszniczym.

Drugi ważny artykuł zamieściła „Action Francaise", podpisany przez J. Bainville. Autor roztrząsa ustępy deklaracji marsz. Piłsudskiego i opatruje je komentarzami po części dostosowanemi do filozofji politycznej, bronionej przez obóz Maurrasa i Daudeta. W „Volonte" zabiera głos pani Severin, bardzo popularna w kołach lewicowych oraz W. Basch, prezes Ligi Praw Człowieka, który interpretuje deklarację kanclerza Müllera w taki sposób, że mógłby ją podpisać Westarp, co mu jednak że nie przeszkadza do twierdzenia, że w programie Müllera niema nic, coby mogłoby zahaczać o uczucia francuskie. Nie przejmuje go bynajmniej fakt, że socjaliści niemieccy odmówili zgody na zawarcie pokoju z Polską. Natomiast „Ere Nouvelle" w tej samej sprawie popiera całkowicie tezę polską i stwierdza, że jedyną rekompensatą za przedwczesną ewakuację Nadrenji może być tylko zawarcie Locarna wschodniego. W niektórych pismach jest także mowa o Polsce z powodu odsłonięcia pomnika Focha w Cosel i wzięcia udziału w tej uroczystości 500 Hallerczyków. Do Reims wyjechał również ambasador Chłapowski.

—o§o—

Rekonstrukcja rządu Mussoliniego

Zmieniono ministrów: skarbu i oświaty.

Rzym. (PAT) Minister finansów Volpi i minister oświaty Fedele zgłosili swą dymisję. Premjer Mussolini zaproponował królowi i zyskał jego aprobatę na zastąpienie ustępujących ministrów. Mianowani zostali: ministrem finansów sen. Mosconi, ministrem oświaty Belluzzo, dotychczasowy minister gospodarki. Na miejsce Belluzzo mianowany został ministrem gospodarki Martelli, dotychczasowy podsekretarz stanu w ministerstwie komunikacji.

(Red.) Lakoniczne doniesienie o zmianach w gabinecie Mussoliniego nie podaje przyczyn dymisji Volpiniego i Fedelego. Minister Volpi był twórcą stabilizacji lira i naogół szczęśliwym kierownikiem finansów włoskich. Koła gospodarcze zarzucały mu jednak, że przez ustabilizowanie liry na zbyt wysokim poziomie naraził gospodarstwo narodowe na ciężki kryzys, obniżenie produkcji i wzrost bezrobocia. Być może, że do dymisji jego przyczyniło się niepowodzenie starań o pożyczkę w Ameryce, gdzie niedawno bawił.

—o:o—

Venizelos przygotowuje wybory.

Ateny. (PAT) Venizelos przyjęty zostanie przez prezydenta Konduriotisa i przedstawi mu swój pogląd na system wyborczy.

STRAJK ZAKOŃCZONY.

Ateny. (PAT) Konfederacja pracy wezwała robotników przemysłu tytoniowego do zaprzestania strajku. Strajk pracowników okrętowych zakończył się w dniu dzisiejszym.

Z „Angamosa" uratowano tylko 4 pasażerów.

Londyn. (PAT.) Napływają dalsze wiadomości o okropnej katastrofie, jakiej uległ parowiec „Angamos". Przyczyną katastrofy było rozbicie się parowca o skały. Dokładna liczba ofiar nie jest jeszcze znana. Znajdujący się w niebezpieczeństwie parowiec przez czas dłuższy wysyłał sygnały, ale z powodu burzy wszelka akcja ratunkowa była niemożliwa. W czasie gdy były wysyłane sygnały kilkadziesiąt okrętów znajdujących się u wybrzeży Chili doznało uszkodzeń, a kilkanaście utonęło. Z pośród pasażerów „Angamosa" zachowały się tylko 4 osoby. Opowiadają one o okropnych scenach jakie rozgrywały się podczas katastrofy. Okręty holownicze, które przybyły na miejsce katastrofy stwierdziły, że wszyscy pasażerowie z wyjątkiem 4 utonęli i że wszelkie dalsze poszukiwania są „zupełnie bezcelowe.

EDGAR WALLACE: 73

Twarz w mroku nocnym.

Przekład autoryzowany Br. J. Paika.

— Widziałem ją raz — rzekł Smith.

— Chwilowo mało mnie obchodzi, czy brał pan udział w tej kradzieży. Ale odpowiedz mi szczerze: widziałeś tej nocy Miss Bedford?

— Czy ją widziałem? Naturalnie, że ją widziałem — rzekł Smith śmiejąc się — i sądzę, że ją jeszcze zobaczę.

— Gdzie jest? — szepnął Dick.

— Stoi przed bramą — rzekł Smith.

ROZDZIAŁ L.

Historja Audrey.

Shannon zbiegł po schodach. Ujrzał na ulicy specurującą postać kobiecą.

— Audrey! — zawołał uradowany i nie zdając sobie sprawy, co czyni, ujął ją w ramiona. — Droga moja, jakżem szczęśliwy! — rzekł drżącym głosem. — Nie wiesz, co czuję w tej chwili.

— Więc Mr. Smith nie powiedział, że czekam na dole? — zapytała, oswobadzając się łagodnie z jego uścisku. — Nie chciał, abym wchodziła do jego mieszkania, dopóki się nie upewni, że tam jesteś.

— A zatem przypuszczał, że ja jestem u niego? — rzekł Dick zdumiony.

— Tak sądził; mówił, że przedewszystkiem pójdziesz do niego.

Poszli do mieszkania Smitha, który przyjął nowego gościa z największym spokojem.

A potem Audrey opowiedziała, co się jej przytrafiło.

— Stałam przy bramie, kiedy, jak mi się zdawało, usłyszałam na schodach twoje kroki i kilka słów wypowiedzianych szeptem do policjanta. Dopiero, kiedy ten człowiek przeszedł obok mnie, zdałam sobie sprawę z mojej omyłki. Dicku, to był Mr. Malpas!

— Malpas? Jesteś pewna?

— Jak najpewniejsza — rzekła. — Nie mogłam się omylić. Miał miękki kapelusz filcowy, podniesiony do góry kołnierz, a ten straszliwy nos... Chciałam krzyczeć. A potem ręka moja, którą trzymałam w kieszeni, namacała srebrną gwiazdkę i przyszły mi na myśl moje obowiązki detektywa.

— I poszłaś za nim? — rzekł Dick. — Szalona!

— Pobiegłam za nim, nie spuszczając go z oczu. Szedł przez Panton Street na Leicester Square, a potem skręcił na Coventry Street. Na Coventry Street przeszedł na drugą stronę ulicy, wszedł w małą uliczkę, która prowadzi do Teatru Pavilion, a potem przez Shaftesbury Azenue pomaszerował w kierunku Great Windmill Street. Ujrzałam stojące przy chodniku auto, ale dopiero kiedy wskoczył do niego, zrozumiałam, że wóz czekał na jego zjawienie się. I wtedy zrobiłam głupstwo. Pobiegłam za automobilem, wołając: „Stanąć“! Oglądnął się i zamiast przyspieszyć, zwolnił bieg maszyny a potem zatrzymał ją w chwili, kiedy się z nią zrównałam. Była to zamknięta limuzyna; twarzy szofera dostrzec nie mogłam. Dopiero teraz zdałam sobie sprawę z grożącego mi niebezpieczeństwa. Ulica była ciemna, a wnętrze auta również nie oświetlone.

— Czy to pani, Miss Bedford? — zapytał. Głos zamarł mi w piersiach. — Proszę wsiąść; chcę z panią pomówić — rzekł znajomy mi głos Malpasa. Rzuciłam się do ucieczki, a on wyskoczył z wozu, jak tygrys. Ku wielkiemu mojemu przerażeniu, nie było w pobliżu żywej duszy. Nie wiem, w jaki sposób udało mi sie umknąć. Oglądnąwszy się, ujrzałam że mnie nikt nie ściga. Wozu nie było widać, przebiegłam bowiem bez tchu przez trzy lub cztery ulice. W chwili, kiedy zaczęłam rozglądać się za policjantem, spostrzegłam Mr. Smitha. Przelękłam się; sądziłam, że to Malpas. To wszystko. Mr. Smith odprowadził mnie do twego mieszkania, a po drodze dowiedział się od napotkanego detektywa, że pytałeś się o niego.

Dick odetchnął z ulgą.

— Zagadka pańskiej wszechwiedzy, Mr. Smith, przestaje być zagadką. Skąd się pan tam wziąłeś?

— Szedłem za tą damą. — Żaden muskuł nie drgnął w twarzy Smitha; nie zmrużył nawet oczu. — Tak jest, szedłem za tą damą, chociaż, gdybym przypuszczał, że należy do kobiet Stormera, nie niepokoiłbym się o nią tak bardzo. Quis custodiet ipsos custodes? To znaczy: Kto pilnuje stróżów? Widzę jednak, że ma pan ochotę odejść. Nie zatrzymuję, kapitanie. Nie widzę aby czegoś brakowało, jeśli pan znajdzie jednak w swoich kieszeniach jakiś do mnie należący przedmiot, proszę mi go odesłać.

Dick odprowadził Audrey do hotelu i dopiero przyszła reakcja. Gdzieś w Londynie znajdowały się djamenty bajecznej wartości a fakt, że były w posiadaniu ich nielegalnego właściciela nie wpływał zgoła na grozę sytuacji.

ROZDZIAŁ LI.

Pojednanie.

Audrey obudziła się nazajutrz w bogato umeblowanym pokoju, który stanowił dziwny konstrast z jej ostatniem mieszkaniem. Słysząc pukanie, zerwała się z łóżka i przekręciła klucz w zamku. Do pokoju weszła młoda służąca, wioząc śniadanie na małym wózku trzcinowym. Obok tacy leżał list. Spojrzawszy na niego Audrey wydała okrzyk zdumienia. List był od Dory, a na adresie widniało nie tylko nazwisko jej ale i numer pokoju w hotelu Ritza-Rarltona. Otworzyła kopertę, zastanawiając się, co mogło skłonić siostrę do przedsięwzięcia tak niezwykłego kroku. I przeczytała ze zdumieniem:

„Drogie dziecko! Nie wiem, czy przebaczysz mi wszystkie te brzydkie rzeczy, które zrobiłam i mówiłam do ciebie i czy darujesz mi, że się z tobą przed rokiem tak okrutnie i niesprawiedliwie obeszłam. Dręczy mnie myśl, że poszłaś do więzienia niewinnie oskarżona o przestępstwo, które popełnił Marcin. A kiedy przypomnę sobie mój zamach na ciebie, nie mogę wprost uwierzyć, że byłam przy zdrowych zmysłach. Pragnę, abyś zapomniała o tem, co minęło i zechciała mnie odwiedzić. Mam ci dużo do opowiedzenia — chcę naprawić przynajmniej jeden błąd. Okaż się pobłażliwym aniołem i zatelefonuj do mnie

kochająca się siostra

Dorota“.

(Ciąg dalszy nastąpi).

ROZKŁAD JAZDY KOLEJOWEJ

ważny od 15. maja 1928.

Odjazd z Krakowa do	Godzina odjazdu	Przyjazd do Krakowa z	Godzina przyjazdu
Piotrowic Bielska Cieszyna Żywca Wiednia	P 0·55 4·10 6·50 9·23 14·30 17·45 21·—	Piotrowic Bielska Cieszyna Żywca Wiednia	P 1·25 9·— 10·35 15·05 18·50 22·55 7·18
Katowic Dęblina Łodzi Warszawy Poznania	SP* 2·30 6·35 12·15 P 17·35 22·45	Katowic Dęblina Łodzi Warszawy Poznania	SP- 2.35 5·30 7·55 17·30 P 22·02
Tarnowa Rzeszowa Lwowa Krynicy Rozwadowa Zagórza	P 1·50 SP- 3·— P 6·35 7·40 11·05 12·02 P 12·38 15·30 19·20 20·30 22·45 23·50	Tarnowa Rzeszowa Lwowa Krynicy Rozwadowa Zagórza	P 0·35 4·44 6·30 7·— 9·10 13·40 15·16 SP- 17·05 18·25 20·33 P 22·20 SP- 22·30
Suchej Rabki Zakopanego Now. Sącza	P 3·15 SP* 8·05 8·50 13·30 19·05 23·30	Suchej Rabki Zakopanego Now. Sącza	5·20 6·43 13·55 19·30 20·33 22·30

Wydawca za „Głos Narodu“ Skę z ogr. odpow. K. Holeksa. Redaktor naczelny Jan Matyasik. Redaktor odpowiedzialny Józef Warchałowski. Drukarnia „Głosu Narodu“ pod zarz. R. Ferka.